

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

CENA
10 gr.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Abonament mies. w ekspedycji, o kolp. i na pocztę 2,50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. zwycz. 48 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwycz. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatrna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 311-50, P.K.O. 301.042.

Nr. 104

Katowice, Piątek 23 kwietnia 1937 r.

Rok 41

Sytuacja na froncie

Walki na przedmieściach Toledo

Atak wojsk rządowych na odcinku Carabanchel

WOJSKA RZĄDOWE NA PRZEDMIEŚCIACH TOLEDO.

Korespondent agencji Havasa donosi, że artyleria wojsk rządowych ostrzeliwuje w dalszym ciągu Toledo.

Oddziały rządowe, które dotarły do przedmieść Toledo, posuwają się w dalszym ciągu naprzód. W mieście znajdują się jedynie wojskowi obrońcy.

NA FRONCIE MADRYCKIM.

Na froncie madryckim oddziały rządowe zdobyły grupę domów na odcinku Carabanchel, co czyni ich panami wzgórz dominujących nad wielką przestrzenią. Na odcinku miasta uniwersyteckiego wojska rządowe udaremniają nieprzyjacieli, znajdującemu się w gmachach tam położonych, zaopatrywanie się w żywność i materiały wojenne. W akcji tej współdziałało lotnictwo, bombardując pozycje powstańców u mostu francuskiego i na drodze do La Coruna.

Korespondent Havasa podaje, że w nocy z wtorku na środę powstańcom, znajdującym się w mieście uniwersyteckim, udało się ułożyć kilka desek na części mostu który łączył ich z powstańcami w Casa del Campo. Pomimo tego aktu bohaterstwa, który kosztował wiele ofiar, powstańcy nie mogą korzystać z tego mostu. Jest on bowiem stale pod ogniem karabinów maszynowych wojsk rządowych, otaczających miasto uniwersyteckie.

Wczoraj rano baterie rządowe zniszczyły całkowicie most. Oddziały rządowe na tym odcinku u-

stawiały tam potężne reflektory, — które umożliwiają pracę żołnierzy w nocy.

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE

Oficjalny komunikat, ogłoszony wczoraj wieczorem donosi, że na froncie centralnym odbywała się w ciągu dnia obustronna wymiana strzałów. Artyleria powstańcza ostrzeliwała Madryt, wyrządzając szereg strat.

Na odcinku Teruel wojska rządowe wzmocniły pozycje ostatnio zajęte, wywołując szereg wypadów, zajmując punkty oporu: nieprzyjaciela koło Celadas. Liczne ataki powstańców zostały odparte z powodzeniem na odcinkach: Elorio, Seguenta i Faldas de Amboto. Przeciwnik poniósł ciężkie straty. Eskadry samolotów rządowych musły do ucieczki samoloty powstańcze, z których jeden został stracony.

Na froncie Kordoby wojska rządowe zajęły nowe pozycje, biorąc do niewoli 60 jeńców.

Na froncie Grenady zbuntowała się jedna z kompanii powstańców. Samochody ciężarowe, przybyłe z oddziałem powstańców, dla uśmierzenia buntu, zostały skutecznie ostrzelane przez oddziały rządowe. Powstańcy ponieśli duże straty. Sześciu uciekinierów tej kompanii przeszło na stronę oddziałów rządowych.

BOMBARDOWANIE HUESCA

Ministerium marynarki i lotnictwa komunikuje: lotnicy rządowi skutecznie bombardowali dwukrotnie Huesca, zrzucając bomby zapalające. Rano samoloty rządowe obrzuciły bombami dworzec w Valladolid. Pociski uderzyły na 2 pociągi. Trzy powstańcze aparaty myśliwskie ustrzeliły w kierunku przelotnych samolotów. Po stoczonym walce jeden z tych samolotów został stracony.

Na froncie baskijskim rządowa eskadra wywiadowcza natknęła się na grupę samolotów powstańczych. W walce, jaka się wywiązała, jeden aparat powstańczy został poważnie uszkodzony.

WSTRZYMANA OFENSYWA POWSTAŃCÓW NA BILBAO.

Korespondent Havasa na froncie baskijskim donosi, że raz jeszcze niepomyślnie warunki atmosferyczne zatrzymały rozpoczętą onegdaj na froncie baskijskim ofensywę wojsk powstańczych. Widzialność wskutek ciemnych chmur jest minimalna. Atak podjęty przedwczoraj na odcinku Urqioła prowadzony był według tych samych zasad, co atak na Vergara, jednak obrona ze strony oddziałów rządowych była mniej zacięta.

Walki górników na Śląsku

Strajk głodowy na kop. „Mościcki“

Demonstracje bezrobotnych w Siemianowicach

Strajk głodowy na kopalni „Mościcki“ trwa w dalszym ciągu. Przed kopalnią gromadzą się grupy kobiet i dzieci górników.

Wczoraj doszło w Siemianowicach do demonstracji bezrobotnych. Demonstranci wybili szyby wystawowe w sklepie niejakiego Kowolika a następnie towar (mięso, wędliny) rozdano bezrobotnym. Oddziały policji rozproszyły demonstrantów.

Strajk w kopalni „Siemianowice“ nie został dotychczas zlikwidowany. Tow. Janta zwrócił się do Naczelnej Dyrekcji „Wspólnoty Interesów“ o uwzględnienie żądań strajkujących i likwidację tą drogą strajku, jak dotychczas bez wyniku.

Wczoraj rozpoczęły się rokowania ze „Skarbofermem“ w sprawie załatwienia postulatów robotniczych.

Kongres francuskiej partii socjalistycznej

Stała komisja administracyjna francuskiej partii socjalistycznej na zebraniu odbytym wczoraj wieczorem stwierdziła, iż zamierzona zmiana daty otwarcia wystawy międzynarodowej zatrzyma w Paryżu na więcej, niż tydzień czasu członków partii wchodzą-

cych do Rządu, wobec czego nieobecność ich uniemożliwiałaby dyskusję nad sytuacją polityczną na kongresie socjalistycznym. W związku z tym komisja postanowiła odroczyć kongres narodowy partii do 10 lipca. Miejsce kongresu nie zostało jeszcze ustalone.

Sprawa załargu w przemyśle budowlanym

PAT donosi:

Minister opieki społecznej p. W. Zyndram Kościakowski powołał 3 nadzwyczajne komisje rozjemcze dla przemysłu budowlanego we Lwowie, Łodzi i Krakowie.

Komisjom przewodniczyć będą: naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w ministe-

rium opieki społecznej p. W. Preinier. Komisje rozjemcze, które obradować będą kolejno w 3 wymienionych ośrodkach, ustalą warunki pracy i płacy robotników budowlanych na okres od 1-go kwietnia r. b. do 1 kwietnia 1938 roku.

Dużo to pomoże Abisynii

Beznadziejny apel do Ligi Narodów

Do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola wysłano pismo, domagające się od instytucji genueńskiej wywarcia nacisku na Rząd włoski w celu uzyskania „bardziej ludzkiego traktowania“ jeńców wojny abisyńskiej. Odpisy tego listu, podpisanego przez kil-

ku parlamentarzystów i działaczy parlamentarnych, Rochester i Winchester mają być przesłane królowi, premierowi, ks. Gloucester, arcybiskupom Canterbury i Yorku oraz ministrom spraw zagranicznych wszystkich państw — członków Ligi Narodów.

Krytyka i samokrytyka Mołotowa

„W kadrach kierowników partyjnych panoszy się złodzieństwo“

„Obce agentury wodzą za nos działaczy gospodarczych Z.S.S.R.“

Cała prasa sowiecka opublikowała wczoraj sensacyjny artykuł przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. Mołotowa p. t. „Nasze zadania w walce z trockistami i innymi szkodnikami, dywersantami i szpiegami“.

W artykule tym premier sowiecki poruszył trzy zasadnicze zagadnienia: wychowanie kadr, dobór pracowników i metody kierownictwa. Artykuł ten jest interpretacją rezolucji ostatniego plenum Centralnego Komitetu Partii oraz dwóch przemówień Stalina, wygłoszonych na tym plenum.

Premier sowiecki stwierdza zupełnie wyraźnie, że kadry kierownicze nie stoją na wysokości zadania, mimo że w okresie od 1933 roku do 1936 r. liczba komunistów wśród personelu inżynierskiego i technicznego wzrosła z 9 do 24 proc. a w niektórych działach prze-

dało pożądaných rezultatów. Kierownictwo gospodarcze stanęło na tym stanowisku, że za dobór ludzi odpowiedzialne jest kierownictwo partyjne i usługuje zważając niepowodzenie na karb szkodnictwa. Kampania prowadzona obecnie na rzecz krytyki i samokrytyki — pisze Mołotow — również nie daje pożądaných rezultatów, albowiem w wielu wypadkach wykręcanie jest jako okazja do porachunków osobistych.

Procesy trockistów, jak wynika z artykułu Mołotowa, nie tylko nie podniosły produkcji, lecz ją jeszcze obniżyły. Świadczy również o tym skromne oświadczenie premiera sowieckiego, że zadanie dopędzenia i prześcignięcia produkcji w dziedzinie techniki państw kapitalistycznych nie zostało zrealizowane.

Na specjalne podkreślenie zasługują pewne fakty, ujawnione w artykule Mołotowa, a świadczące o obniżeniu produkcji i chaosie organizacyjnym.

Autor wymienił szereg nazwisk „szkodników“ m. in. Asinowskija, technicznego dyrektora azotowego kombinatu w Gorłowie, kilku członków organizacji kontrrewolucyjnej w tymże kombinacie. Kuczkowa starszego inżyniera konstruktora, który pracował w trójskiej miedzi na Uralu i innych członków organizacji kontrrewolucyjnej w przemyśle gumowym w Jarosławiu i wielu innych jako prawicowych „szkodników“ Mołotow wymienia Jakowlewa, naczelnika elektrometalurgicznego kombinatu w Serafińsku, oraz inż. Kobardina z tegoż kombinatu.

Mołotow przemleczal czy przestępcy których on wymienia, a są wśród nich ludzie, zajmujący dość wysokie stanowiska, zostali pociągnięci do odpowiedzialności i czy zostali odpowiednio ukarani.

(PAT).



MOŁOTOW, PRZEWODNICZĄCY RADY KOMISARZY LUDOWYCH ZSSR.

myślu do 28 proc. oraz mimo że sowieckie wyższe zakłady naukowe w ciągu ostatnich 6 lat wypuściły specjalistów o 50 proc. więcej, a 34 robotników ukończyło różne kursy techniczne. Poza tym liczni kierownicy w przemyśle pozostali w tyle w swoim rozwoju politycznym, co doprowadziło do tego, że trockisci i agenci obcych agentur wodzili za nos działaczy gospodarczych. Lekarstwo na te braki Mołotow widzi w krytyce i samokrytyce, lecz krytyka ta powinna być przeprowadzana tak, aby nie podrywała zasad kierownictwa indywidualnego.

Pisząc o kadrach kierowniczych, Mołotow pominął panoszą się wśród nich złodzieństwo i oszukiwanie państwa, w czym brali udział i kierownicy partyjni, na co przytacza szereg przykładów. Ujawnienie szkodnictwa nie

Palestyna zostanie jednak podzielona na żydowskie i arabskie okręgi autonomiczne

W związku z krążącymi pogłoskami o zamierzonym podziale Palestyny na okręg żydowski i arabski, wzgl. o kantonizacji kraju, co spotkało się ze stanowczym sprzeciwem tak ze strony żydowskiej, jak i arabskiej, prasa palestyńska podaje nowy projekt, pochodzący rzekomo z Londynu, — według którego Palestyna, jako całość, tworzyłaby jedno państwo, podzielone jednak na szereg okręgów autonomicznych, żydowskich i arabskich, przy czym mniejszości narodowe w odnośnych okręgach byłyby reprezentowane w lokalnych samorządach. Każdy okręg miałby swego przedstawiciela w radzie naczelnej, rządzącej całą Palestyną, a pozostającej pod kontrolą władzy mandatowej.

Prasa nadmienia, że niektórzy przywódcy arabscy przyjęli by ten projekt jako podstawę do dyskusji.



MAPKA PALESTYNY.

Giną górnicy

Wskutek obsunięcia się ziemi w kopalni węgla w Brodsworth (Anglia) zaspanych zostało 7 górników. Wydobyto ich wkrótce, lecz jeden z nich zmarł. Pozostali odnieśli rany.

Budżet Wielkiej Brytanii

Budżet W. Brytanii jest nową oznaką „pomyślności“, jaką przeżywa Anglia. W budżecie za r. 1936 — 37 ujawnił się ogromny wzrost dochodów z cel, akcyz, z podatków pośrednich. Kanclerz skarbu przewiduje dalszy wzrost dochodów państwa. Dochody na r. 1937 — 38 wyniosły mają 847.950 tys. funtów, a wydatki — 862.848 tys. f. Ten deficyt, wywołany zwiększeniem wydatków, przede wszystkim na zbrojenia ma być pokryty przez zwiększenie podatku dochodowego oraz przez danię od firm, korzystających na akcji zbrojeniowej.

Widzimy więc, że Rząd angielski opiera równowagę budżetu na wzroście produkcji i obrotów.



KANCLERZ SKARBU N. CHAMBERLAIN.

Wczoraj Swiat Pracy stolicy odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku

zwłoki Kazimierza Kaczanowskiego

Na długo przed wyznaczoną godziną zbierać się zaczęły przed Domem Z. Z. K. w Warszawie liczne delegacje kolejarzkie z całego kraju, przedstawiciele organizacji robotniczych stolicy oraz liczne grupy przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Z nadejściem godziny 16-tej — współtowarzysze pracy wynieśli na swych barkach z holu Domu Z. Z. K., zamienionego na kaplicę żałobną, trumnę, zawierającą zwłoki **Kazimierza Kaczanowskiego**. Trumnę okrywa czerwony sztandar.

Gdy trumna ukazała się u drzwi gmachu — rozległ się werbel i zadźwięczały tony marsza żałobnego.

Z progu gmachu, w którym tyle lat pracował Zmarły, zęga Go prezes Zarz. Głównego ZZK, tow. **Adam Kuryłowicz**. W serdecznych słowach, przez które przebiega ból, kreśli tow. Kuryłowicz chlubny żywot tow. Kaczanowskiego; udział od lat najwcześniejszych w ruchu socjalistycznym, tworzenie ruchu kolejarzkiego na terenie Małopolski; dalej — wysiłek w czasie wojny, zmierzający do tego, by ocalać tabor i majątek kolejowy dla Polski Niepodległej. Wreszcie — pracę nad umocnieniem i pogłębieniem ideologicznym ruchu klasowego kolejarzy w Polsce Niepodległej.

Tow. Kaczanowski padł na posterunku — wykonywując swą pracę redaktorską.

To, co można dzisiaj zrobić, by oddać hołd Jego pamięci, to może być praca dla zwycięstwa — tych ideałów, którym Kaczanowski poświęcił wysiłek swego pracowitego żywota.

Następnie, imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej przemawia w krótkich słowach tow. **Mieczysław Niedziałkowski**, dając wyraz uczuciu głębokiego smutku, jaki całą Partia żywi po zgonie tow. **Kazimierza Kaczanowskiego**.

„Wszystko, co możemy mu dać za tyle lat pełnej poświęcenia i trudu pracy — to słowa wdzięczności i zapewnienia, że pamięć o Nim żyć będzie w myśli i w sercach ludu polskiego”.

ORSZAK RUSZA.

Przemówienia dobiegły końca. Jeszcze chwila, a trumna jest już umocowana na karawanie. **Kazimierz Kaczanowski rozpoczyna ostatnią swą wędrówkę...**

Orszak żałobny rozwija się na długiej przestrzeni. Trzy orkiestry kolejarzkie (ze Lwowa, z Warszawy i Nowego Sącza — w strojach góralskich) grają na przemian marsze żałobne.

Tuż za orkiestrą kolejarzy łwowickich podążają delegacje organizacji partyjnych P. P. S. i zawo-

dowych Warszawy z 14 sztandarami. Kroczą też delegacja O.R.K. P.P.S. z Bydgoszczy, również ze sztandarem.

Wieniec niosą 12: od Zarządu Głównego Z. Z. K., od Wydziału Wykonawczego Z. Z. K., od Głównej Komisji Rewizyjnej, od zarządów okręgowych Z. Z. K., od Związku Maszynistów Kolejowych; od pracowników Z. Z. K. i t. d.

DELEGACJE Kół Z. Z. K.

Długa wstęgą rozwijają się delegacje Kół Z. Z. K. Jest ich sześć dziesiąt z całego kraju, z najodleglejszych nawet i najmniejszych miejscowości.

Karawan otacza 8 sztandarów kolejarzskich. Na trumnie, pokrytej czerwonym sztandarem spoczywa ję wieniec, m. in. wieniec od Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich z wstęgami o barwach narodowych.

Za karawanem idzie Rodzina, idą członkowie Zarządu Głównego Z. Z. K., współtowarzysze pracy, przyjaciele, liczne grupy towarzyszy partyjnych i związkowych.

**

Ulicami miasta, Tamką, Krakowskim Przedmieściem podążają orszak w stronę cmentarza Powązkowskiego.

Ze świata kultury

DEBIUT POWIEŚCIOWY MARIANA CZUCHNOWSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, **Marian Czuchnowski**, znany poeta młodego pokolenia, autor „Poranka Go ryczy”, napisał powieść pod tytułem „Cynk”. Cynk w kluczu wieloznacznym oznacza znak, wiadomość ostrzeżenia. Jest to powieść o prowinclonalnym areszcie, obrazująca życie włóczęgów, złodziei, szarych rzeźmieszków, oraz perypetie ludzi uczciwych związanych z nimi surowym losem. Powieść jest oparta na ścisłych studiach gwarowych, i daje m. in. próby języka złodziejskiego w kluczu wyzycznym. Mamy więc pierwszą tego rodzaju powieść, pisaną przez fachowego literata, językiem prostym lapidarnym, ciekawie skomponowaną o oryginalnej akcji dwutorowej, pełną niefałszowanego humoru, nie silącą się na żadne efekty, jak np. nieporadna książka złodziejskiego snoba Urke-Nahallnika. Powieść interesuje tym więcej, że oświeśla mało znany wycinek rzeczywistości i pozbawiona jak zapewnia autor wszelkich akcentów politycznych, daje jasny artystyczny, czysty moralnie i uczciwy społecznie przekrój tragedii ludzi pozbawionych wolności. — „Cynk” jest pierwszą powieścią młodego autora „Powodzi i Śmierci”. Miejmy nadzieję, że ukaże się niebawem w druku.

CZY WIESZ KTO TO JEST?

Pod powyższym tytułem ukaże się na jesieni b. r. ciekawa encyklopedia, zawierająca krótkie życiorysy 6000 żyjących Polaków. Encyklopedia ta, która ukaże się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, pomyślana jest w głównych zarysach podobnie jak słynne angielsko-amerykańskie dzieło „Who is Who”, a więc bę-

dzie to podręcznik potrzebny do pracy dziennikarzowi lub publicyście, adwokatowi lub lekarzowi, politykowi a nawet przemysłowcom, którzy bez specjalnych, jak dotąd trudności, będą mogli na poczekaniu zacerpnąć interesujących ich szczegółów o danym człowieku.

NOWA POLSKA KSIĄŻKA PODRÓŻNICZA.

Do bogatej literatury podróźniczej, jaka w ostatnich latach pojawiła się na półkach księgarskich, dojdzie w niedługim czasie jeszcze jedna ciekawa praca dr. R. Wojtusika p. t. „W sercu Kaukazu”, która kreśli dzieje ostatniej wyprawy polskiej w nieznaną i trudno dostępne okolice najdzikszego państwa europejskich gór, uwiecznioną zresztą zasłużonym sukcesem Polaków. Książka dr. Wojtusika ukaże się nakładem wyd. Książnica-Atlas.

STARE METODY. POPIERAJMY „SWOICH”.

Ciągle się mówi o „konsolidacji”. Im więcej się mówi, tym bardziej się społeczeństwo dekonoliduje, bo faktycznie trwa stara reguła — zaiste „partyjnica”: popierajmy tylko swoich! Pisz na ten temat p. Str-ski w „Północy” cytując zresztą sanacyjny „Kurier

TANI BAZAR KSIĄŻKI nowe okazje

według katalogów i ogłoszeń Roju, Gebethnera i Wolffa,

Naszej Księgarni i innych.

WARSZAWA M. ARCT NOWY ŚWIAT 35

KATALOGI BEZPŁATNIE

KSIAŻKA O KRYZYSIE MAŁŻEŃSTWA.

Nakładem wyd. „Rój” ukaże się w najbliższym czasie powieść belgijskiego pisarza Charlesa Plisniera p. t. „Małżeństwa”, która głęboko ujęta, śmiałością spojrzenia, bezkompromisowym sięganiem aż do dna zagadnienia da się porównać tylko z „Małżeństwem i moralnością” B. Russela. Stawia ona sprawę t. zw. „Kryzysu małżeństwa” w całej rozciągłości, poddając zasadniczej rewizji całą dotychczasową moralność mieszczańską, oczyszczając jej atmosferę ze wszystkich afektowanych naleciałości literackich. Książka Plisniera wywołała swego czasu we Francji silne echo, a krytyka jednogłośnie wskazywała na to dzieło, jako jedynie godne tegorocznej nagrody im. Goncourtów. Tylko fakt, że Plisnier jest Belgiem, uniemożliwił przyznanie mu tej nagrody.

Hitlerowcy o „OZON-ie”

Podawaliśmy swego czasu bardzo ciekawe i znamienne opinie prasy hitlerowskiej w związku z ogłoszeniem deklaracji p. pułk. Koca. Obecnie, jeden z najwięksi dzienników hitlerowskich — „Berliner Tageblatt” próbuje ustalić dotychczasowy bilans akcji obozu p. Koca.

„Berliner Tageblatt” omawia przedewszystkiem mowę p. Prezydenta Rplitej wygłoszoną w dn. 19 marca b. r. i stwierdza, że przemówienie to — wbrew pierwotnym przypuszczeniom — oznacza, iż najwyższe czynniki w Państwie angażują się po stronie nowego obozu. Z jednej strony zwiększa to jego szanse polityczne, z drugiej jednak zwiększa i ryzyko Rządu, który „postawił na jedną kartę”. Program p. Koca nazywa

dziennik berliński „kursem środkowym”; na wybór takiego właśnie kursu wpłynęły trudności, pochodzące zarówno z zewnętrznej jak i wewnętrznej sytuacji Polski. Korespondent „Berliner Tageblattu” wskazuje m. in. na „stałość obozu rządowego”, co ujawniło się podczas „wyborów” w r. 1935, oraz na wzrost siły obu obozów opozycji, czego dowodem są morderstwa wyborów w Łodzi. Aby zapobiec ewentualności starcia między opozycyjnymi krańcowościami, czynniki decydujące opowiedziały się wyraźnie za środkowym, raczej kompromisowym i pojednawczym kursem nowego stronnictwa.

Na zbiorowe „akcesy” do O. Z. N. — „Berliner Tageblatt”, nie bez racji, zapatruje się bardzo kry-

tycznie. Stwierdza też, że nadzieje twórców obozu na przyciągnięcie młodzieży „narodowo-radikalnej” narazie zawiodły. Co się dotyczy sektora wiejskiego, napotka on na silną i zdecydowaną opozycję Stronnictwa Ludowego, które z niestabną energią domaga się zmiany obecnej ordynacji wyborczej i udziału w rządach. Szanse O. Z. N. na terenie robotniczym ocenia korespondent berlińskiego dziennika nieco lepiej (?), uważa bowiem, że grupy rozłamowe z Z. Z. Z. mogą się stać podstawą akcji organizacyjnej p. Koca wśród robotników. (Nadzieje te, naszym zdaniem, są najzupełniej zawodne jeśli chodzi o „akcję organizacyjną” w szerszym zakresie — Red.) „Berliner Tageblatt” podkreśla też ustępy deklaracji „poświęcone Kościołowi katolickiemu i wyraża opinię, że wzajemna życzliwość duchowieństwa stanowi jeden z poważniejszych atutów nowego obozu.

Jak wynika z powyższego streszczenia, korespondent warszawski „Berliner Tageblattu” orientuje się — naogół biorąc — nie najgorzej.

Wileński”, który też skarży się na metody rządzenia, mające charakter negatywny („Rozwiązali — zawiesili — zakazali...”) i zarazem popierające tylko „swoich”. „Północ” pisze:

„Również i przedsięwzięcie p. plk. Koca zupełnie widocznie omija tę rzeczywistość prostą zasadę życia zbiorowego (równy stosunek do wszystkich). Także i w tym przedsięwzięciu widać, jak na dloni, że nadal mają być tylko swoi powołani do kierownictwa, a inni mają... zgłaszać akcesy, jako luźny piasek, podatny do podmuchów woli kierowników z własnego powołania i własnego dobrego o sobie mniemania. Ten wykład przedsięwzięcia p. plk. Koca zarysował się już niespornie.

Raz jeszcze i nadal dla dogodności własnej (co jest rysem ludzkim, ach, jakże ludzkim, obrzydliwie ludzkim) i dla utrzymania przywileju kierownictwa (mimo obciążenia go w ciągu lat ostatnich odpowiedzialnościami ogromnymi za niepomysłny stan rzeczy) udaremnia się prawdziwe, rzetelne i skuteczne zjednoczenie narodowe i tkwi się w smutnym trzęsawisku... rozwiązań, zawiesz, zakazów”.

A więc nowa organizacja a stare metody.

OSWIATA POZASZKOLNA.

„Czas” słusznie podnosi znaczenie prywatnych stowarzyszeń oświaty pozaszkolnej i pisze:

„Do pracy na froncie oświaty pozaszkolnej winny stanąć i korzystać z jednokowej pomocy oraz zaufania władz szkolnych — wszystkie rzetelne organizacje społeczne. Nauczyciel musi posiadać absolutną pewność, że ma prawo, bez obawy jakiegokolwiek niepożądanego konsekwencji, współpracować z dobrowolnie przez siebie wybraną organizacją”.

Bardzo dobrze. Ale „Czas” zapewne ma na myśli klerykalne i t.

W HITLERII.

Wspaniały materiał o stosunkach w Hitlerii zawierają obszernie litografowane miesięczniki — „Deutschland — Berichte”, wydawane przez socjalną demokrację Niemiec, oczywiście na emigracji. Są bardzo powściągliwe, ostrożne w ocenach sytuacji, dalekie od przedwczesnego optymizmu. Właśnie ukazał się zeszyt 3-ci za b. r. (około 200 stron).

Te „sprawozdania” na podstawie szczegółowych doniesień z kraju stwierdzają nieprawdopodobny brak surowców wszelkiego rodzaju (niedarmo Schacht pojechał do Belgii!). Brak dosłownie wszystkiego — żelaza, ołowiu, miedzi (dla instalacji elektrycznych, dla zbrojeń!), mosiądzu, nawet papieru i drzewa. Wpływ tego braku jest niezmiernie głęboki — na całe życie gospodarcze.

Druga ciekawa rzecz — władze wobec rosnących opozycyjnych na strojów uznają za konieczne dopuścić pewną dozę — „krytyki”. Naturalnie, nie tej poważnej, rzeczowej, lecz w formie lekkiej satyry kabaretowej. Widać to właśnie w kabaretach, gdzie np. konferensjer opowiada, że „wszędzie widzi tylko 2 procent, zaś 98 procent ludności się gdzieś schowało...” Mowa o ostatnim głosowaniu, kiedy to 98 proc. pono „głosowało” za Hitlerem. W ten sposób władza sama organizuje „krytykę” we własnym zarządzie.

Bardzo ciekawe są zestawienia porównawcze plac robotniczych na końcu zeszycu, pokazujące w wykresach, jak dyktatura przerzuca ciężary na barki robotnicze.

SŁUŻĄCA — MINISTREM.

Takie zestawienie (służąca — ministrem) niejedną naszą jaśniewielmożną paniusie może z równowagi wytrącić. A tymczasem w Finlandii służąca tow. **Sillanpaa**, była ministrem przez szereg lat. Piszący te słowa poznał ją podczas swych podróży po Finlandii. Była to niestrudzona organizatorka służby domowej, która pokryła całą Finlandię siecią ognisk dla służących, przeważnie we własnych domach.

Tej tow. Sillanpaa poświęca sympatyczny art. tow. Gynoi w „Populaire” z 19 b. m. Ministrem została w roku 1920 i trwała na tym posterunku, jako minister opieki społecznej, przez 7 lat. Wiele zrobiła dla służących i robotnic Finlandii.

Obecnie, po zwycięstwie nad fałszywym tow. S. jest posłanką. Odrzuciła ofiarowaną ponownie tekę (jedną z 5 socjalistycznych) i poświęciła się redagowaniu pisma dla młodzieży.

Pozdrowienia dla dzielnej towarzyski. W Polsce — niestety — sprawa organizacji służby domowej w naszych szeregach poczyniła postępy tylko w kilku miejscowościach.

K. C.

Dziewięć tygodni strajku okupacyjnego Głodowy strajk protestu

W fabryce pluszów Beckera w **Białymstoku**, której właścicielem jest p. Geyer, robotnicy zastrajkowali 19-go lutego i obsadzili fabrykę. Strajkujący w liczbie 85 wysunęli żądania: zawarcia umowy zbiorowej i uregulowania cen, soboty angielskiej i t. d. Dodać należy, że w r. 1935 p. Geyer na własną rękę obniżył płace, przekreślając tym cennik z 1932. Robotnicy otrzymują płace niezwykle niskie, prawdziwie głodowe.

Mimo, że strajk przeciągał się, ani właściciel ani władze nie śpie-

zyli się z podjęciem rokowań. Dopiero dwa dni temu przyjechała do Warszawy delegacja robotników w liczbie 8-10, którzy w towarzystwie dwóch delegatów Zw. Rob. Włók. udali się na konferencję do Min. Op. Społ.

W Białymstoku oświadczone robotnikom, że do Warszawy przybędzie na rokowania także p. Geyer. Tymczasem właściciel fabryki nie raczył przybyć, dając znać, że raczej unieruchomi fabrykę, aniżeli zgodzi się na żądania robotników.

Wobec tego rokowania u naczelnika Departamentu p. Preniera spęły na niczym.

Strajk trwa dalej. Robotnicy i robotnice, rozgorzcyeni bezczynnością władz, urządzili 21-go b. m. 24-god. strajk głodowy na znak protestu.

Dotychczas strajk ma przebieg spokojny. Ale strajkujący, wycieńczeni głodem, oburzeni prowokacyjnym zachowaniem się p. Geyera, mogą stracić cierpliwość. Wzywamy władze, by ukróty samowole p. Geyera!

Konferencja za konferencją

Weszliśmy w okres ożywienia rokowań gospodarczych. A więc — dopiero w ubiegłą sobotę zakończyła swe obrady konferencja państw północnych, na której rozważano możliwości „uwolnienia handlu międzynarodowego z krępujących go więzów”. W Waszyngtonie obraduje konferencja włókiennicza, na której dość obszernie omawiane są również problemy so-

cialne (40 godz. tygodni roboczy).

Na konferencji cukrowej biedzą się delegaci nad regulacją produkcji, kontyngentów wywozowych i t. p.

W czerwcu (14—19 czerwca) odbędzie się międzynarodowa kon-

ferencja naftowa. Zjadą się przedstawiciele wielkich koncernów naftowych. Tematem rozmów ma być nafta azjatycka, zwłaszcza produkcja nafty na sąsiadującej z Persją wyspie Bahrein, gdzie produkcja nafty daje ok. 1 miliona ton rocznie a ma dojść do 3 milionów. Eksploatację prowadzi Standard Oil of California, związana z Standard Oil of New Jersey. Po za tym na terenach azjatyckich: w Indiach, na Sumatrze, Borneo, Jawie, N. Gwinei czynią się gorączkowe poszukiwania. Rywalizacja wielkich koncernów trwa i rozszerza się na nowe tereny.

pochodzącej ze zbiorów. Głównym hersztem bandy, zerującej na nędzy bezrobotnych była Janina Olasek. Zdefraudowano odzieży na sumę 3 tys. zł.

Kulisy Pomocy Zimowej przed sądem

Przed sądem okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa dziesięciu oskarżonych funkcjonariuszy składnicy Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej, oskarżonych o przywłaszczanie odzieży,

Wizyta rumuńska min. Becka

Prasa zagraniczna śledzi pilnie wizytę ministra spraw zagranicznych Becka w Rumunii. Dzienniki niemieckie traktują tę podróż

dość życzliwie, natomiast prasa czesko-słowacka ujawnia wielką powściągliwość w wypowiedzaniu

własnej opinii o rumuńskiej podróży min. Becka.

Dzienniki czeskie przedrukowują za to oficjalne głosy prasy francuskiej, która ocenia optymistycznie wizytę min. Becka w Bukareszcie. (PRESS).

Samowystarczalność

Otwarcie przemówił włoskie piśmo „Messaggero”, twierdząc, że Włochy nie zrezygnują z „usamodzielnienia się ekonomicznego od zagranicy” (czytaj — z gospodarki wojennej) i wobec tego... pokój go snodarczy i redukcja cel są to spr

wy dalekiej przyszłości. Co najwyżej trzeba, by Stary Zjednoczone zrewidowały sprawę długów wojennych.

Słowem, misja Van Zeelanda nie znajduje wśród faszystów entuzjastów.

Stała komunikacja przez Atlantyk

Dwa amerykańskie towarzystwa lotnicze czują przygotowania do otwarcia stałej komunikacji powietrznej przez Atlantyk przy pomocy sterowców. W tym celu towarzystwa te przystępują do budowy trzech wielkich sterowców.

Wczoraj i dziś

„Ozon” i B. B. W. R.

P. „szef sztabu” O. Z. N. p. Kowalewski był łaskaw zakomunikować wczoraj opinii publicznej za pośrednictwem urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej „szkie” poglądów kierownictwa O. Z. N. na sprawę żydowską. Wyjaśnienia szczegółowych p. p. Kowalewski udzielił w przyszłości. Narazie dowiedzieliśmy się:

1) że niektórzy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej pochodzenia żydowskiego mogą być ewentualnie przyjęci do O. Z. N., w wyjątkowych wypadkach, przyczem będą musieli nie tylko „przyznać się” do narodowości polskiej ale i wykazać się ofiarą krwi lub innymi „dowodami ofiar, składanych na ołtarzu ojczyzny”, względnie wykazać się „czynem całego życia, świadczącym o rzeczywistej przynależności do narodu polskiego”;

2) natomiast Żydzi — uczestnicy walk o Niepodległość, jeżeli przyznają się do narodowości żydowskiej, nie mogą już być przyjętymi do O. Z. N., chociaż p. p. Koc i Kowalewski odnoszą się do tych ludzi z całym szacunkiem.

Mam wrażenie, że streściłem dokładnie powikłane niepomierne sformułowania komunikatu p. p. Kowalewskiego w PAT. Zupełnie nie umiem zrozumieć, dlaczego „nowocześni” politycy z pod znaków O. Z. N. uważają za konieczne opisywać rzeczy proste w sposób możliwie mało zrozumiały dla czytelnika.

P. p. Kowalewski, jako pułkownik, zna, oczywiście, algiebrę. Dlatego przytoczę przykład algebracyjny.

Proszę:
 $a + b = c$;
 $a + m - n + b - m + n - k + k = c$.
 Obie formuły wyrażają to samo. Ale ta druga jest całkiem zbyteczna.

Nieprawdaż?

Politycznie powiem jedno: komunikat p. p. Kowalewskiego jest oczywiście zaprzeczeniem całej pracy Józefa Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa w latach 1918 — 1922. O ten sam — nie o inny — problem toczyła się walka w dniach wyboru Gabriela Narutowicza na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Ulica Matejki 3 w Warszawie (siedziba O. Z. N.) powiewa białą chorągwią w kierunku tych ówczesnych akademików, którzy wtedy, w r. 1922, „okupowali” dojsie do gmachu Sejmu, by powołany wola Zgromadzenia Narodowego Prezydent Rzeczypospolitej nie mógł złożyć ślubowania, jako że głosowali za jego kandydaturą obok Polaków także Ukraińcy, Żydzi i Białorusini.

Notuję zatem triumf koncepcji... Romana Dmowskiego.

B. B. W. R. przyjmował do

Dramat w Radomiu

Podaliśmy osobno komunikat P. A. T. o krwawym zajściu środowym w Radomiu. Demonstrowali przed lokalem „Funduszu Pracy” tłum bezrobotnych. Tłum wybił w lokalu szczyby; przypadkowo wybito szczyby i w sąsiednich lokalach instytucji dobroczynnych. Wreszcie padły strzały. Zginął Walenty Kwietniewski, członek Z. Z. Z. Zmarł już w szpitalu.

Pogrzyb odbył się wczoraj około 5 rano bez zawiadomienia przyjaciół i znajomych zabitego. Doprawdy, trzeba ustalić nazwisko lekarza, który zezwolił na pochowanie nie w TAK BŁYSKAWICZNYM TEMPIE zwłok człowieka zabitego. Czy mogła być w ciągu paru godzin zaledwie przeprowadzona obdukcja zwłok? Dlaczego nie pozwolono przyjaciółom i znajomym odprowadzić Walentego Kwietniewskiego na miejsce wiecznego spoczynku?

swoich szeregów „bez kłopotu” i Żydów, i Ukraińców i... kogo chcecie. Słuchaliśmy wszak z trybuny Sejmu poprzedniego kazań rabina Lewina, wygłaszanych imieniem B. B. W. R. W tym punkcie istnieje w samej rzeczy różnica pomiędzy koncepcją O. Z. N. a koncepcją B. B. W. R.

Ale różnica istnieje tylko w tym punkcie.

Bo p. dyr. Barański z Wilna informował pocztowych Wilnian na wileńskiej konferencji prasowej bardzo a bardzo niedokładnie. Bądźmy szczerzy, moi panowie! Przecie Wy wszyscy, kierownicy O. Z. N., byliście w mniejszym czy większym stopniu działaczami B. B. W. R., byliście uczestnikami systemu w rolach, oczywiście, rozmaitych, z reguły — istotnych. Wszak i p. Adam Koc nie jest „człowiekiem nowym”. Już nie mówię o latach P. O. W. i o służbie wojskowej; w okresie właśnie B. B. W. R. p. Adam Koc pełnił funkcje kierownicze w sensie państwowym; był wice-ministrem skarbu i prezesem Banku Polskiego. Więc poco — przepraszam za wyrażenie

nie — p. dyr. Barański błaguje pocztowych Wilnianom?

Słynny szkocki pastor Knox (w dobie Marii Stuart) mawiał z namaszczeniem, ale słusznie:

„dziecie nie powinno nigdy wypierać się macierzy”.

Tak! tak!

Nawet wtedy, gdy zacne dzieciątko spodziewa się, że spadek będzie powiększony, skoro macierz zostanie kopnięta parę razy pod stołem.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Brzydkie zabarwienie zębów

można zupełnie usunąć w krótkim stosunkowo czasie, za pomocą pasty do zębów CHLORODONT. W tym celu należy wycisnąć na suchą szczoteczkę odrobinę pasty do zębów CHLORODONT i szczotkować zęby we wszystkich kierunkach. Dzięki temu zęby zyskują szlachetny połysk kości słoniowej, a miłe uczucie czystości i świeżości pozostaje na długo w jamie ustnej.

Po zawieszeniu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Pismo Andrzeja Struga, przewodniczącego Zarządu Głównego Ligi do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę

Starosta Grodzki Śródmiejsko - Warszawski zawiadomił Zarząd Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela o zawieszeniu działalności Ligi. Jako motyw tej decyzji, pismo podaje ogólnikowe twierdzenie, iż

„działalność stowarzyszenia wykracza przeciwko obowiązującemu prawu, ustanowionemu dla stowarzyszenia zakresowi i sposobom działalności oraz zagraża porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu”.

W kolejnym ustępie pisma p. Starosta zawiadamia,

„że w toku likwidacji oddziałów ujawniono szereg materiałów obciążających, m. in. świadczących o działalności w kierunku wspierania finansowego osób skazanych prawomocnymi wyrokami sądowymi za działalność wywrotową i wspierania finansowego osób osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową”.

Zacytowaliśmy dosłownie dwa urywki z pisma p. Starosty Śródmiejsko - Warszawskiego, aby stwierdzić, że na pierwszy zarzut, ogólnikowy i niczym nie uzasadniony, trudno jest cokolwiek odpowiedzieć, gdyż nie popierają go żadne konkretne fakty. W swej działalności Liga ściśle przestrzegała norm, ustalonych w zatwierdzonym przez władze statucie.

Jeżeli zaś niepowiązany z ustępem pierwszym, przytoczony przez

nas ustęp drugi pisma p. Starosty inkryminujący oddziałom prowincjonalnym Ligi „działalność w kierunku wspierania finansowego osób skazanych prawomocnymi wyrokami sądowymi za działalność wywrotową i wspierania finansowego osób osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową” ma stanowić skonkretyzowanie zarzutu wyrażenia przez Ligę przeciwko obowiązującemu prawu oraz uprawiania działalności, zagrażającej porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, to należy przypuszczać, iż p. Starosta ma tu na myśli działalność oddziałów Ligi w r. 1936, polegającą na udzielaniu pomocy amnestjonowanym więźniom politycznym. Zanim sprawię tej poświęćmy kilka słów, pozwolimy sobie nadmienić, że zarzut „wspierania finansowego osób, osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową” nie odpowiada rzeczywistości, chociażby dlatego, że, jak wiadomo, jakakolwiek postać udzielania pomocy tym osobom jest zupełnie niemożliwa.

Co się tyczy zarzutu udzielania pomocy amnestjonowanym więźniom politycznym, to — o ile nam wiadomo — wspieranie finansowe takich osób nigdzie w ustawodawstwie polskim nie jest kwalifikowane, jako czynność karygodna i „zagrażająca porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu”. Akcję udzielania pomocy amnestjonowanym więźniom politycznym Liga rozwijała w istocie przez pewien czas, poczynawszy od stycznia roku ub., powoławszy do życia specjalne autonomiczne Komisje Pomocy Amnestjonowanym Więźniom Politycznym. Rzecz oczywista, działalność tych komisji była publiczną, jawną i imprezy dochodowe, urządzane przez nie, uzyskiwały aprobatę władz kompetentnych. — Od chwili ogłoszenia aktu amnestyjnego dzieli nas kilkanaście miesięcy. Komisje Pomocy dawno już zaprzestały swej działalności, a niektórzy z nich formalnie nawet już zlikwidowały. Dlaczego więc dopiero teraz, po upływie dłuższego czasu od faktycznego zakończenia jawnej akcji udzielania pomocy amnestjonowanym więźniom politycznym, Ligę spotyka zarzut z tego tytułu, pociągający za sobą aż zawieszenie jej działalności? Należy wziąć jeszcze pod uwagę, że całokształt działalności Ligi miał jedynie cele humanitarne na względzie, całkiem niezależnie od istniejących takich lub innych kierunków politycznych. W tym

Maria Dąbrowska o polskiej wsi

Maria Dąbrowska. Rozdroże. Warszawa. J. Mortkowicz, 1937; str. 210.

Głęboka troska obywatelska, nacechowana dobrą wolą, dobrą wiarą i surowym uczuciem powinności patriotycznej, podyktowała znakomitej pisarce tę uczciwą, śmiałą i rozumną książkę o najpilniejszych i najważniejszych zagadnieniach współczesnej wsi polskiej. Lektura „Idei Polski” — Wł. Grabskiego i „Walki o nową Polskę” — St. Miłkowskiego przyczyniła się w dużej mierze — jak mówi autorka w przedmowie — do wzrostu jej zainteresowań sprawami agrarnymi, co z kolei musiało znaleźć wyraz w publikacji własnej, tem bardziej, że „prawda życia jest bardziej alarmująca, niż sądy o niej Grabskiego i Miłkowskiego”.

Osią rozważań Dąbrowskiej jest, oczywiście, kwestia reformy rolnej, zarówno w retrospektywnym, jak aktualnym ujęciu. Książka dzieli się też na dwie równe niemal części: jedna, to „Wczoraj”, druga — to „Dzisiaj”. Pragnę przedstawić uczciwie i prawdziwie stosunki między wsią a dworem w dawnej Polsce, mu-

siała autorka po drodze zburzyć niejedną miłą legendę, obalić niejedno kłamstwo historyczne. M. in. rozprawia się Dąbrowska z chętnie rozpowszechnianym przez wiadome sfery poglądem, jakoby dawniej tylko szlachta broniła kraju i wszystkich jego mieszkańców przed wrogiem zewnętrznym. W świetle niepodważalnych (choć przeważnie ukrywanych) dokumentów i źródeł historycznych okazuje się przecież, że chłopcy z dawien dawna obowiązani byli do obrony kraju i właśnie piechota chłopiecka, t. zw. łanowa, stanowiła pierwszy zawiązek armii stałej i opartej na poborze. Ta piechota chłopiecka — jak podkreśla autorka — ma tę wyższość dziejącą nad szlachtą, że nie uciekała z pola bitwy, ani też nie urządziła rokoszów, „co się szlachcie nie rzadko zdarzało”.

Historia stosunków społecznych w Polsce przedrozbiorowej jest w znacznej części historią ucisku i wyzysku chłopów, historią egoizmu, sobkostwa i prywaty szlacheckiej. Jej interes klasowy górował ponad wszystkim, zwłaszcza, gdy szlachta uznawała pracę chłopów „za największą intratę w Polsce” i wyciągała tę intratę nie kępiąc się nikim i niczym. I dzisiejszy Związek Ziemian — pisze Dąbrowska — „jest tylko wskrzeszeniem i umocowaniem na nowo... odwiecznej klasowej, bardzo już w XVI wieku mocnej organizacji ziemianstwa”.

Stosunek warstwy ziemiańskiej do słusznych żądań chłopów, czy też do nawoływań i przestróg umysłów światlejszych z pośród szlachty, był zawsze — bez względu na koleje historyczne kraju — oporny i niechętny. Nawet i zwolennicy reform — podkreśla to nie raz autorka — pozostawali dość daleko w tyle poza potrzebami i wymaganiami życia. Dopiero na emigracji, po powstaniu listopadowym, szlachta — nie nie mając do ofiarowania — gotowa była dać chłopom wszystko. Reformy i ulgi dla chłopów, pochodzące ze strony rządów zaborczych, spotykały się zresztą nadal z oporem i przeciwdziałaniem szlachty. To też gdy Rząd Narodowy w r. 1863 oddał w swym manifestie ziemie chłopom darmo („gdyby ogłoszony był dziś, uznano go za „bolszewizm” — pisze Dąbrowska), chłop zachował się mimo to objętnie (jeśli nie wrogo), nie wierzył ho w hojność i dobrą wolę „panów”.

Ostateczny wniosek co do „Wczoraj” brzmi w spokojnym sformułowaniu autorki bardzo jednak dla szlachty potępiającym: „Ogół szlachty ziemiańskiej — pisze Dąbrowska — nie wykazał w ciągu dziejów dostatecznej kwalifikacji do właściwego urządzania

i organizowania stosunków na wsi”.

Ta sama szlachta ziemiańska, czyli obszarnicy, pragnęłaby rzadzić i dziś w odrodzonym Państwie, nie tracąc naturalnie niczego ze swych odwiecznych korzyści i przywilejów klasowych. Czy może mocą szczególnych zasług patriotycznych, ofiarnością, rozumem, szerokością horyzontów politycznych zyskali sobie w chwilach dziejowych rozstrzygnięć tytuł bezsporny do prymatu w życiu państwowym? Bynajmniej. Dąbrowska słusznie przypomina, jak to „ziemiaństwo, wraz z finansjerą, przemysłem i kupiectwem, przeciwstawili się naszemu pierwszemu rządowi tylko dlatego, że zapowiadał się jako demokratyczny...”. „Zaufanie i wydawniejsze poparcie finansowe okazały warstwy posiadające dopiero rząd pomajowym” — czytamy dalej, — „ale i wtedy i przed tym te właśnie warstwy największych świadczeń od państwa zawsze dla siebie żądały”.

Cała historia bardzo umiarkowanej reformy w Polsce odrodzonej aż do dni ostatnich świadczy — jak udowadnia Dąbrowska — o ciastym klasowo-egoistycznym stanowisku sfer obszarńskich. Niestety, stanowisko to nie spotkało się bynajmniej z należytych współdziałaniem ze strony czynników miarodajnych, które — na ogół biorąc — „prócz udziału do funkcji biologicznych przypisują jeszcze chłopom wysoką zdolność do znoszenia ciężarów państwowych”.

Książka Marii Dąbrowskiej — pomijając pewne podlegające dyskusji materię (np. sprawa odškodowania za wywłaszczoną ziemię) — pełna jest treści i znaczenia, pulsuje najistotniejszą krwią rzeczywistości, zmusza do myślenia i — działania. Warto też zaznaczyć, że autorka wypowiada się zdecydowanie przeciw „panowaniu indywidualistycznego kapitalizmu”, a pewne popularyzowane obecnie hasła i metody rządzenia nazywa bez ogródek „nawrotem ku dawno skompromitowanemu postaciom wsteczności i ucisku”. Szlachetna i rozumna wypowiedź Marii Dąbrowskiej wzbudzi niewątpliwie zrozumiałe zainteresowanie wśród najszerzych sfer społecznych.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI



Sprawa dyscypliny u socjalistów francuskich

W uzupełnieniu naszej notatki wczorajszej o uchwale Rady Narodowej (Naczelnej), zatwierdzającej wydalenie 22 członków organizacji młodzieżowej za skłoniwłą działalność, podajemy ustępy z rezolucji, przyjętej olbrzymią większością 4620 mandatów przeciw 25, przy 583 wstrzymujących się od głosu i 156 nieobecnych.

Po wyrażeniu zaufania i wierności dla towarzyszy, uczestniczących w Rządzie, a zwłaszcza dla tow. Bluma i Dormoy, jako najbardziej aktywnych, rezolucja przypomina wszystkim towarzyszom,

„Ze jest rzeczą niedopuszczalną z jakiegokolwiek punktu widzenia, by w łonie Partii istniały organizacje, wynoszące na zewnątrz ataki publiczne przeciw aktom towarzyszy w Rządzie, do którego Partia ich powołała.

Ze to jest forma niedyscypliny, której nie można tolerować,

że w konsekwencji organizacje tego rodzaju nie powinny istnieć,

że wobec tego Lewica Rewolucyjna zostaje rozwiązana, że Rada liczy na tych towarzyszy którzy należeli do Lewicy Rew., iż poddadzą się dyscyplinie i uchwale niniejszej,

że w przeciwnym razie Kongres najbliższy, lub Rada Narodowa, zostanie powołana do orzeczenia zgodnego ze statutem sankcji i wydaleń”.

„Stwierdzamy, że Partia nie kwestionuje naszej swobody oceny i głosu wewnątrz Partii. Wobec tego schylamy się przed decyzjami Rady Narodowej i zobowiązujemy się publicznie do ich przestrzegania”.

W ten sposób sprawę dyscypliny partyjnej w Partii Francuskiej należy uważać za wyjaśnioną ostatecznie.

3000 nowych orderów

Piątkowy numer „Monitora Polskiego” z dn. 23 kwietnia b. r. za wierać będzie 3000 nazwisk osób odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, krzyżem niepodległości oraz medalem niepodległości. (PAT).

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Od Möllerów zł. 25 zamiast kwiatów na grób s. p. Kazimierza Kaczanowskiego.

12-ty dzień rokowań w przemyśle naftowym

We Lwowie odbywają się rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej w przemyśle naftowym.

Po wspólnych referatach obu stron, przeprowadzonych w dniach od 12 — 14.IV b. r., przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad projektem umowy zbiorowej.

Przewodniczą układom dyr. Z. Bituchowski, prezes Izby Pracodawców w zastępstwie chorego prezesa p. Chłapowskiego i dyr. P. Petkiewicz. Rokowania trwają całymi dniami do późnej nocy.

Komisje kopalniana, warsztatowa - mechaniczna i rafineryjna opracowują przydział poszczególnych zawodów do odpowiednich kategorii. Prace nad przydziałem zostaną ukończone przypuszczalnie w piątek wieczorem, dn. 23.IV b. r.

Po załatwieniu powyższych spraw rozpocznie się generalna dyskusja nad innymi punktami projektu umowy i nad sprawą podwyżki płac. Jeżeli nie dojdzie do zerwania układów, to podpisanie umowy nastąpi przypuszczalnie około 28.IV b. r.

W rokowaniach bierze udział 45-ciu delegatów ze wszystkich zagłębi imieniem S. Z. G., Zw. Rob. Przem. Metalowego i Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, sekretarze generalni tow. tow. Topinek i Stańczyk i sekretarze okręgowi tow. tow. Haluch, Pilch, Florków i Jarek. Komisji przewodniczy tow. Haluch. Tow. tow. Topinek i Stańczyk chwilowo wyjechali z powodu akcji w hutach i w węglu, lecz w tych dniach wracają do Lwowa.

Pracownicy naftowi z wielkim zainteresowaniem śledzą bieg rokowań.

W obronie przed wyzyskiem

Robotnicy pięciu tartaków w Suchedniowie przystąpili do strajku

W dniu 10 kwietnia r. b. odbyła się konferencja pomiędzy robotnikami i właścicielami tartaków w Suchedniowie, z udziałem Inspektora Pracy i Sekr. Rady Zw. Zawodowych z Kielc.

Na konferencji do polubownego porozumienia nie doszło.

Żądania robotnicze: 1) podwyżka w stosunku do wzrostu drożyzny artykułów spożywczych, 2)

podpisanie umowy zbiorowej zostały przez pracodawców odrzucone, wobec czego robotnicy proklamowali strajk „polski”. Tego samego dnia, o godz. 15.30, robotnicy solidarnie we wszystkich pięciu tartakach porzucili pracę, — przystępując do strajku okupacyjnego.

Nastrój wśród strajkujących jest b. dobry; strajk trwa.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Buta uprzywilejowanych

Mogłoby się wydawać, iż gdzieś jak gdzie, ale w przedsiębiorstwach samorządowych stosunek kierownictwa do zatrudnionych robotników winien być odpowiedni i uznający w robotniku obywatela.

Ale teoria swoje — a życie i praktyka swoje.

W Będzinie jest duża cegielnia sejmiku Będzińskiego. Kierownikiem tej cegielni jest niejaki p. Strzelec, którego zachowanie się wobec robotników zasługuje na ostre napiętnowanie. Otóż ten p. Strzelec terroryzuje i wyrzuca z pracy robotników, należących do Klasowego Związku Budowlanego i grozi że każdego robotnika upominającego się o podwyżkę — zastrzeli, a wszystkich należących do Związku wyrzuci (!?)

Takiego postępowania nie można inaczej wzywać jak prowokacja.

Byłoby bardzo wskazane, gdyby Wydział Powiatowy pociągnął tego pana, iż strzelać może, ale

najwyżej do zajęci — i to jeśli posiada odpowiednie zezwolenie, oraz, że obowiązkiem p. Strzelca jest pilnować należytej pracy w cegielni, ale wara mu od osobistych przekonań robotników.

Nie sądzimy, by p. Strzelec wolno było bezkarnie wygrażać ciężko pracującym robotnikom dla tego tylko, że chcą się zorganizować, by skutecznie walczyć o odpowiednią zapłatę za prawo do życia.

Należy podkreślić, że z tej cegielni nikt nie przybył 6 kwietnia na konferencję w Inspektoracie Pracy dla zawarcia umowy zbiorowej. Kierownictwo „wyjaśniło”, iż konferencji nie obeszano z powodu wyjazdu p. Strzelca, tymczasem robotnicy twierdzą, iż p. Strzelec nigdzie nie wyjeżdżał.

Ciekawe, czy takie postępowanie przedstawiciela cegielni samorządu powiatowego Będzińskiego wynika z własnej inicjatywy, czy za aprobatą Starosty?

Echa sądowe napadu na Myślenice

W pierwszych dwóch dniach bież. tygodnia doręczył sąd okręgowy w Krakowie akty oskarżenia 49-ciu współtowarzyszom inż. Adama Doboszyńskiego z jego wyprawy na Myślenice, 16 oskarżonych przebywa w więzieniu, a 33 na wolności.

Akt oskarżenia zawiera 38 stron pisma maszynowego. Towarzysze Doboszyńskiego oskarżeni są o udział w związku zbrojnym, utworzonym przez Doboszyńskiego, — nadto 21 oskarżonych stoi pod zarzutem zabrania broni, amunicji i innych przedmiotów wyekwipowa-

nia policyjnego z lokalu posterunku P. P. w Myślenicach.

24 osób stoi pod zarzutem zniszczenia towaru w sklepach żydowskich; trzech zdemolowania mieszkania starosty powiatowego, Antoniego Basary; 21 oskarżonych jest o rozbrojenie i wywiezienie poza Myślenice strażników miejskich, 45 osób pozostaje pod zarzutem strzelania do policji, celem zmuszenia jej do zaniechania pociągu, a reszta z oskarżonych — pod zarzutem strzelania do funkcjonariuszów straży granicznej.

Jak moralni „sanatorzy” okradali bezrobotnych

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę byłego naczelnika gm. Kosztowy (pow. pszczyński), Wilhelma Bednarka i jego podwładnego, Wojciecha Buchwalda. Jako trzeci oskarżony miał również zasiąść na ławie oskarżonych Augustyn Szyja, który jednakże na rozprawę nie przybył, gdyż zbiegł do Niemiec. Czwarci winowajca przed rozpisaniem procesu popełnił samobójstwo.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim dokonanie na szkodę bezrobotnych wielkich nadużyć w kuchni dla bezrobotnych. Szkodliwe te manipulacje polegały na podwyższaniu rachunków od dostawców, nie zgodnych z faktycznym stanem rzeczy. Między innymi brakowało również 11 kg. wędzonki, przeznaczanej na pomoc w naturaliach dla

najbiedniejszej ludności. W innym znowu wypadku Bednarek polecił rozchodzić, jako wyplaconą bezrobotnym, kwotę 300 zł. Jakkolwiek wypłacił tylko 200 zł. Wszystkie zarzuty potwierdzili w zupełności przesłuchani świadkowie i nawet dodali, że naczelnik Bednarek polecił im kilkakrotnie udać się do dostawców, by ci ostatni podwyższali odpowiednio swe rachunki.

Oskarżeni całą winę zrzucają na uciekiniera i samobójcę, twierdząc że sami nie ponoszą żadnej winy, z drugiej strony nieścisłości zwalają na karb nieporządków, jakie w tym czasie panowały w gminie.

Ponieważ na rozprawę nie stawili się wezwany biegły, Sąd postanowił rozprawę odroczyć i termin następnej wyznaczyć z urzędu.

Na Górnym Śląsku

Wybory do Rady Zakładowej w hucie „Laura”

Zw. Rob. Przem. Metalowego uzyskał najwyższą liczbę głosów

W dniu 17 kwietnia 1937 roku odbyły się wybory do Rady Zakładowej w hucie „Laura”. Uprawnionych do głosowania było 682 osób; głosowało 663, 19 kartek było nie ważnych.

Lista I Związku Robotników Przemysłu Metalowego otrzymała 291 głosów i 4 mandaty, 1 uzupełniający.

Lista Nr. 2. ZZZ — 129 głosów i 1 mandat i 1 uzupełniający.

Lista Nr. 3 — Ch. Z. Z. — 94 głosy i 1 mandat.

Lista Nr. 4 — ZZP. — 149 głosów, 2 mandaty. Związek Robotników Przemysłu Metalowego uzyskał 49 nowych głosów i 1 mandat.

Nie pomogły różne sztuczki agitacyjne przeciwników, Związek Robotników Przemysłu Metalowego wyszedł z wyborów zwycięsko.

Wynik głosowania wykazał niezbicie, że robotnicy huty „Laura”, mimo wszelkich trudności, stoją nieugięty na klasowym Związkiem Robotników Przemysłu Metalowe-

go w Polsce, i dają dowody, że w jego szeregach chcą walczyć o polepszenie bytu klasy pracującej.

Wiadomości z całej Polski

NA WOJNYNIU ODKRYTO ZŁOŻA RUDY ŻELAZNEJ.

Na Wołyniu odkryto złoża rudy żelaznej najwyższego z pośród znanych dotychczas: w Polsce gątku. Złoża rudy odkryto w powiecie rówieńskim w okolicy wsi Żeleźnice. Badania laboratoryjne wykazały, że wydobyta ruda zawiera około 52 procent żelaza i ponadto około 70 proc. manganu. Jednocześnie prowadzone są badania składu rudy, odkrytej w okolicach Rzeszowa w bezpośrednim sąsiedztwie okręgu centralnego Sandomierz.

NAPADY BANDYCKIE W POW. PODHAJECKIM.

W pow. podhajeckim wydarzyło się ostatnio kilka napadów bandyckich.

W Wolicy wkroczyła grupa uzbrojonych bandytów do karczmy w której znajdowało się kilku włościan. Napastnicy kazali gościom i szynkarzowi położyć się twarzą do podłogi, poczym zdemolowali karczmę, zrabowali cały zapas wódek i przekąsek oraz sto kilkadziesiąt złotych i nie zatrzymywani przez nikogo, zbiegli.

W Hnilezu podpalono gospodarstwo zamieszkałego tam żyda. Ogień przeniósł się na sąsiednie domy, niszcząc je doszczętnie. Policja aresztowała kilkanaście osób, podejrzanych o napad.

ZGON 125-LETNIEJ KOBIETY.

We wsi Krasna, gm. Szczuczyn nowogr. zmarła Anna Ruckowa w wieku lat 123.

Zmarła do ostatniej chwili życia zachowała dobrą pamięć oraz słuch. Powodem zgonu było przeziębienie.

BESTIALSKI OJCIEC.

We Lwowie przy ul. Warszawskiej 42, zamieszkały tam robotnik Marian Matiaszyk, nie żyjący z żoną, znęcał się nad swoimi dziećmi. M. in. wyrodney ojciec zapalił włosy na głowie swemu 4-letniemu synowi Ryszardowi, a następnie zmasakrował go, łamiąc mu kość nosową.

Matka nieszczęśliwych dzieci, dowiedziawszy się o ich losie, zawiadomiła policję, która Matiaszyka aresztowała. Nieszczęśliwe dzieci odwieziono do szpitala.

WYKOPALISKA W CZELADZI.

Robotnicy, zajęci wydobywaniem węgla z szybiku koło Czeladzi na terenie Towarzystwa „Saturn”, natknęli się na kości zwierzęcia bardzo dawnego pochodzenia.

Zawiadomione o znaleziskach muzeum geologiczne w Dąbrowie Górniczej, wydelegowało do Czeladzi asystenta muzeum, p. Ciuka, który stwierdził, że znalezione kości należą do formacji dyluwialnej. Prawdopodobnie w tym samym miejscu znajduje się więcej tego typu kości, wobec czego na polecenie muzeum poszukiwania będą kontynuowane. Wielkość wykopalnych kości wynosi około pół metra długości i szerokości.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA PRYLINSKI WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Kacik radiowy

OPERA „MARKIZA”

Opera „Markiza” przyniosła kompozytorowi, Wilhelmowi Kienzlowi duży rozgłos. Akcja opery (według noweli Bartscha) osnuta jest na tle wielkiej rewolucji.

Wilhelm Kienzel, kompozytor opery, jest Austriakiem i liczy obecnie już lat 80. Na uwagę zasługuje fakt, że Kienzel spędził pewien okres swego życia w Bayreuth u Wagnera. Przyjął też od Wagnera jego technikę i szereg innych elementów muzycznych. Twórca opery „Markiza” często zwraca się w swych dziełach do ludowości, dzięki czemu opery jego cieszą się ogólną popularnością.

Radiośluchacze polscy będą mieli sposobność usłyszenia tej mało znanej opery dzięki transmisji radiowej z Teatru Wielkiego w Warszawie, dn. 23.IV o godz. 20.15 z udziałem Ewy Bandrowskiej - Turskiej, Gruszczyńskiego, Bendera i innych.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 23 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pięty). 7.15 Dzień, poran. 7.25 „Parę informacji”. 7.30 — Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci starszych. 12.03 Koncert popularny (pięty). 12.40 Dzień, połudn. 12.50 „Krzywica na wsi”. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem J. Czaplickiego. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi k. kapelana Michała Reka (ze Lwowa). 16.30 Łódzka Ork. Salonowa pod dyr. T. Rydera. 17.00 „Program liceów pedagogicznych — odczyt — wygł. Skłodowski. 17.15 Koncert w wyk. M. Jonaśówny (fortepian) i M. Janowskiego (śpiew). Akomp. L. Urstein. 17.50 Pogadanka akt. 18.00 Wiad. sportowe. 18.20 Muzyka lekka (pięty). 18.45 Program. 18.50 „Społeczne znaczenie Dnia Lasu” — pogadanka. 19.00 — „Naszyjnik” radiol. nowela Guy de Maupassant’a. 19.20 „Z pieśnią po kraju”. 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wych. Fiz. w Warszawie — reportaż. 20.05 Pogad. o operze. 20.15 — „Markiza” („Kuhreigen” (opera w 3 aktach) Wilhelma Kienzla. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie 1-ej Dzień. wieczorny i Pogadanka akt. W przerwie 2-ej Recytacja prozy: „Historia pani Zawadzkiej” — epizod z książki Makdaleny Samozwaniec p. t. „Małkie Karo karmiła mi żoną”. 23.05 Warsz. II-ga: Muz. tan. (pięty).

SOBOTA, 24 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Melodie lasu (pięty). 7.15 Dzień. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. kpt. Maks. Chmielewicz (z Poznania). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół 12.00 Hej! na! 12.03 Zespół Almar i Otten z udziałem 2 fortep. 12.40 Dzień. połudn. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Aud. dla dzieci. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (pięty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Z Wieży Mariackiej patrzymy na Kraków — aud. w opr. W. Zechentera (z Krakowa). 16.15 Koncert popularny w wyk. ork. detej K. P. W. pod dyr. Gemrota (z Krakowa). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Muzyka lekka (pięty). 18.45 Program. 18.50 Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski — wygł. Piotr Górecki. Dyr. Programów P.R. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 Przy wieczornej herbatce (z Poznania). 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert (z Poznania) 21.50 Pół godziny impertynencji bez drutu. 22.30 Do tańca — gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej”. 23.05 Warsz. II daje d. c. koncertu.

E. C. Bentley i H. W. Allen

29)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Bligh potarł brodę.

— Nie wiem — rzekł powoli. Potem dodał po paru chwilach zastanowienia: — Wygląda to tak... Mam wszelkie dowody. Powiedziałem panu ogólnikowo, jakie. Ale mimo to, w sprawie tej są pewne dziwne szczegóły i moglibyśmy porozmawiać o nich.

— Właśnie tego bym pragnął. Pan wie, że ze mną bezpiecznie jest rozmawiać.

— Gdyby było inaczej, nie znajdowałby się pan tutaj. — Zmieszka kamizelka Bligha zatrzęsała się od chichotu. — No, czytał pan oczywiście te nieliczne szczegóły, które podały pisma?

— Rozumie się. Rzeczywiście są one nieliczne. Czy może mi pan powiedzieć naprzykład to, czego nie podały, a mianowicie — w jaki sposób Randolph został zastrzelony?

— Trafiono go w serce z tyłu; — prawdopodobnie strzał padł od strony drzwi sypialni — w chwili, gdy Randolph zdejmował marynarkę. Wygląda na to, że zrobił to ktoś, kto przyszedł na umówione spotkanie i kogo wpuścił sam Randolph, gdyż lokaj wyszedł z

domu na wieczór. Kula wystrzelona została z Webley’a 455, prawdopodobnie zaopatrzonego w tłumik.

— Aha! — Trent przyjął tę informację ze zmarzeczką zamyślenia na czole. — Tak więc to wygląda. Powiada pan, że nikt nie wie jeszcze o tym, prócz policji — i, oczywiście, lekarza?

— No, przypuszczam, że wie człowiek, który popełnił morderstwo — zauważył inspektor.

— Tak, skłonny jestem sam to przypuszczać — potwierdził Trent. — No, a teraz, gdy już doszliśmy do tego punktu — kogo go zamordował?

— Nie doszliśmy do tego punktu. — Jasne było, że Bligh znajduje niewinną przyjemność w odwiekaniu kulminacyjnego momentu. — Rozpatrmy wszystko po kolei. Na początku trzeba było wziąć pod uwagę to, co nasuwało się samo.

— To znaczy służbę?

— Czytał pan w gazecie, że był tylko jeden służący - lokaj, śpiący w mieszkaniu. Wyszedł na wieczór i znalazł ciało po powrocie do domu, poczem niezwłocznie poinformował policję. Tak mówi.

Trent skinął głową. — Tak, to Raught... znam go. Oczywiście, wziął go pan w tryby?

— Zdaje mi się — rzekł inspektor z powątpiewaniem — że wymagowałem go dobrze, ale nie można być pewnym. Opowiedział dość wiarygodną historię o tym, że opuścił mieszkanie zaraz po pańskim odejściu, aby spędzić wieczór w towarzystwie jakichś krewnych, — a nie miał żadnego widocznego moty-

wu, aby popełnić morderstwo. Oświadczył, że kiedy znalazł ciało, był zbyt wstrząśnięty, aby zdać sobie sprawę chociażby z tego, w jaki sposób Randolph został zabity. Może to być prawdą, ale oczywiście nie uważam sprawy za przesądzoną. Do służby należy jeszcze pani Barley, która sprzątała w mieszkaniu w czasie nieobecności Randolpha. Badałem ją także dziś rano — to prosta dusza. Pomyslałem sobie, że kiep jestem, jeżeli wie ona w ogóle cośkolwiek o zbrodni, lub o czymkolwiek innym, o czym warto by wspomnieć. Potem, jak panu wiadomo, widziałem sekretarza Verney’a, który zawsze przychodził do mieszkania Randolpha, gdy milioner był w Londynie. Dał mi zadowalający opis swych poruszeń w wieczór morderstwa.

— Poruszeń! — mruknął Trent. — Doskonałe określenie! „W dół po Primrose Hill z piersią pochyloną, jak piorun spada ścieżyną zieloną... Prężnymi krokami przebiega krąg szeroki... Koło Łuku Marble i placu Hamilton...” No, ale to nie są zbyt dobre rymy.

— Opis, jaki mi podał, był bardziej szczegółowy — rzekł Bligh chłodno. — Po biegu, o którym, jak wiadać, ma pan informacje, został on w Instytucie Randolpha do godziny dziesiątej trzydziestej, — w pięć minut później zaś był już w swoim mieszkaniu koło Maida - Vale. Wszystko to zostało sprawdzone. Co się zaś tyczy motywu, to, zdaje się, jedyną rzeczą, jaką mógł osiągnąć przez popełnienie zbrodni, była utrata dobrej posady. (D. c. n.).

Doniosłe narady w Londynie Sprawy Austrii i „oś Rzym—Berlin“

Współpraca sztabów generalnych Francji i Anglii Narady Mussoliniego z Schuschniggem

Francuskie koła oficjalne, przywiązujące wielką wagę do wszelkich objawów, potwierdzających solidarność francusko - brytyjską, wyrażają duże zadowolenie z podróży min. Daladier do Anglii.

Korespondent londyński „Information“ przynosi nawet pewne dane, bliżej precyzujące cel polityczny tej podróży. Piszemy, że fakt, iż min. Daladier będzie w Londynie gościem oficjalnym ambasadora francuskiego p. Corbina, a przede wszystkim to, że na bankiet, wydany na jego cześć, zostali zaproszeni odpowiedzialni kierownicy angielskich sił zbrojnych, jak ministrowie działów obrony narodowej, oraz szef sztabu armii, daje niektórym kołom politycznym podstawę do przypuszczenia, że min. Daladier poruszy w Londynie sprawę WSPÓŁPRACY SZTABÓW GENERALNYCH ANGELII I FRANCJI.

Zwracając przy tym uwagę, że obecnie, gdy Belgia nie będzie już brała udziału w rozmowach między sztabami generalnymi, współpraca sztabów francuskiego i angielskiego, stałaby się bardziej ścisła i kompletna.

**

Francuski minister wojny Daladier wziął w środę udział w bankiecie, wydanym na jego cześć przez ambasadora francuskiego Corbin. W bankiecie uczestniczyli ponadto lord prywatnej pieczęci sir Thomas Inskip, minister dla koordynacji obrony Duff

Cooper, minister wojny lord Stanley, sekretarz finansowy admirał KENNETH LYNDSEY, lord cywilny admirał sir Robert Vansittart, kilku parlamentarzystów, generałów brytyjskich i wysokich urzędników.

Mussolini wyjechał do Wenecji, gdzie spotka się z kanclerzem Schuschniggem.

Będzie to pierwsze spotkanie szefów rządów Austrii i Włoch od czasu podpisania niemiecko - austriackiej umowy z 11 lipca 1936 roku. W Rzymie panuje skutkiem

tego przeświadczenie, że głównym tematem rozmów weneckich będzie zagadnienie funkcjonowania układów austriacko - niemieckich. Ponadto przewidywać należy, że omówiony będzie również stosunek obu państw do kwestii ewentualnej restauracji Habsburgów, która ostatnio była przedmiotem polemiki na łamach prasy między narodowej oraz sprawa ewentualnego zbliżenia Austrii do Czechosłowacji na tle propozycji, poczynionych przez prezydenta Czechosłowacji Benesza, których strona polityczna została ostro skrytykowana przez prasę włoską.

Przypuszczać również należy, że

podczas spotkania w Wenecji uwzględnione będą znaczenie i wyniki osiągniętego ostatnio zbliżenia politycznego i gospodarczego między Rzymem i Białogrodem.

Włoskie koła polityczne podkreślają, że spotkanie weneckie, które nastąpi w ramach protokółów rzymskich jest wyrazem niesłabnącego zainteresowania Włoch sprawami austriackimi, które dzięki zbliżeniu pomiędzy Włochami i Rzeszą Niemiecką i dzięki lipcowej umowie niemiecko - austriackiej nie stanowią już przedmiotu nieporozumienia między Berlinem a Rzymem.

Oddziały rządowe u bram Toledo

Korespondent Havasa donosi, że podobno wojska rządowe znajdują się o 3 km. na południe od Toledo. Przednie strażyska wojsk rządowych dotarły już podobno do przedmieść tego miasta.

Operacje wojsk rządowych na tym froncie otoczone są ścisłą tajemnicą, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że PRZEBIEG ICH JEST POMYSŁNY. Powstańcy ostrzeliwani huraganowym ogniem artylerii zmuszeni są DO CIĄGŁEGO COFANIA SIĘ.

Wojska rządowe po przeprowadzeniu gwałtownego przygotowania artyleryjskiego zajęły kilka linii okopów. Podczas gdy wojska

rządowe czynią metodyczne zgóry przewidziane postępy, odnosi się wrażenie, że POWSTANCY TRACĄ Z DNIEM KAŻDYM NA TYM ODCINKU SWOBODĘ RUCHÓW.

**

Agencja Havasa donosi. Artyleria rządowa ponownie ostrzeliwała Toledo. Trzy wytwórnie prochu oraz 5 składów amunicji wyleciało w powietrze.

NALOT NA VALLADOLID.

Rządowe samoloty bombardujące dotarły w czasie lotu wywiadów czego aż do Valladolid, gdzie zrzucały kilkanaście bomb na dworzec i wojskowe koncentracje powstańców, znajdujące się w pobliżu miasta.

W MADRYCIE.

Liczba zabitych wskutek śródogłowego bombardowania Madrytu wynosi 32 osoby. Liczba rannych jest bardzo duża. Wielu z nich grozi

niebezpieczeństwo utraty życia. Bombardowanie trwało z przerwami całe popołudnie. O godz. 17 jeńcy pocisk wybuchł w odległości 3 mtr. od tramwaju, raniąc około 20 osób, w tym 3 czy 4 śmiertelnie. Inny pocisk, który padł 200 mtr. dalej, rozszarpał 2 kobiety.

Korespondent Havasa podkreśla zimną krew mieszkańców Madrytu.

NA FRONCIE TERUEL.

Bilans broni, zdobytej przez wojska rządowe pod Celedas na froncie Teruel, powiększył się o 3 karabiny maszynowe i 400 karabinów ręcznych. Liczba jeńców przekracza 100.

Wojska rządowe rozpoczęły posuwanie się w rejonie Cerro Blanc, zdobywając tę miejscowość. Straż przednie dotarły do okolic Belmez. Powstańcy stracili 60 jeńców i pozostawili materiał wojenny.

Ostatnie depeche i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Radom

PAT. donosi:

W dn. 21 kwietnia r. b. w godzinach rannych przed gmachem Funduszu Pracy w Radomiu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób i usiłował wtargnąć się do gmachu, wybiwszy uprzednio szyby w biurach Funduszu Pracy i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropka Mleka“.

W lokalu „Kropki Mleka“ znajdowała się wówczas większa ilość dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci ubogich rodzin radomskich. Wezwania trzech policjantów, pełniących służbę przed Gmachem Funduszu, nie odniosły skutku. Przeciwnie — podburzony tłum natarł na nich, obrzucając ich kamieniami. Działając w obronie własnej, policjanci zmuszeni byli użyć broni.

Jeden z nacierających napastników Walenty Kwietniewski został ciężko ranny i przewieziony do szpitala niebawem zmarł. Przybyli na miejsce zajścia oddziały policji przywróciły spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując kilkunastu prowodyrów.

Sprawa o najście na Myślenice

Doboszyński przed sądem przysięgłych

Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie doręczyła akt oskarżenia 49 współoskarżonym o najście w r. ub. inż. Doboszyńskiego wraz z towarzyszami na Myślenice. Z 49 oskarżonych 16 pozostaje od czasu aresztowania w więzieniu. Rozprawa przeciwko wymienionym odbędzie się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie.

Sprawa samego inż. Doboszyńskiego będzie przedmiotem osobnej rozprawy sądowej przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Akt oskarżenia powołuje 52 świadków na rozprawę przeciwko uczestnikom najścia na Myślenice.

Zgórą pół miliona złotych na profilaktykę

Budżet Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie na rok ubiegły przewidywał na akcję profilaktyczną, obejmującą wysyłanie dzieci ubezpieczonych na kolonie i półkolonie letnie, leczenie dzieci w sanatoriach, dożywianie dzieci, pomoc zimową, prowadzenie pływackich oraz propagandę w zakresie profilaktyki — sumę 536.754 zł.

Na koloniach letnich w Helenowie, Urzłach, Starej Miłośnicy, Nowym Mieście, w Lesznie k. Błonia, Zofiówie, Wilhelmówce, Małkini, Rembertowie i Zajezierzu k. Dębłina przebywało w czasie od 1.6 do 31.8 — 4.030 dzieci w trzech turnusach po 28 dni, które przebyły łącznie 112.840 dni, a na koloniach w Ciechocinku przebywało 200 dzieci w ciągu 40 dni.

Ogólny koszt pobytu dzieci na tych koloniach wyniósł 207.057 zł. Na półkolonie urządzone przez Tow. Ogródków Jordanowskich i Radę Szkolną m. st. Warszawy Ubezpieczalnia wysłała 485 dzieci, co pociągnęło za sobą wydatek 10.670 zł.

Ponieważ wiele z pośród dzieci zakwalifikowanych na wyjazd nie

zgłosiło się, z kredytów na kolonie i półkolonie pozostała suma 14.554 zł., która została zużyta na leczenie dzieci w sanatoriach Ligi Szkolnej Przeciwegruźliczej w Otwocku i Świdrze częściowo w 1936 roku, a częściowo w 1937 roku. Dzięki temu funduszowi wysłano do sanatoriów jeszcze 53 dzieci zagrożonych gruźlicą. Poza tym Ubezpieczalnia przeznaczyła 88.527 zł. na dożywianie dzieci w szkołach i 180.000 na pomoc zimową.

Otrzymałszy powyższy komunikat Ubezpieczalnia Społecznej w Warszawie, który bez zmian wydrukowała.

Mamy wszelako dwa zapytania: 1) Z prelimitowanej sumy 536.754 zł. wydano tylko 500.808, czyli o prawie 36 tys. zł. mniej. Czyżby zabrakło w Warszawie biednych dzieci — nadających się do wysłania na półkolonie lub do leczenia sanatoryjnego?

2) Czy zł. 180.000 wydane na pomoc zimową wydatkowane zostały przez Ubezpieczalnię Społeczną bezpośrednio, czy też przełane zostały do Komitetu Pomocy Zimowej?

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Pracownicy gastronomiczni we Francji domagają się zniesienia napiwków

Po załagodzeniu konfliktu w kinach, music hallach i teatrach paryskich, powstało zagrożenie konfliktu w hotelach, restauracjach i kawiarniach.

Pracownicy tych przedsiębiorstw, wchodzący w skład potężnej Federacji Pracowników Przemysłu Spożywczego, domagają się pozytywnego załatwienia swych postulatów w krótkim czasie, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Domagają się oni zniesienia napiwków, tak powszechnie

przyjętych we Francji, jako sposobu wynagradzania za pracę kelnerów i zastąpienie ich stałymi zarobkami, zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy i podwyższenia zarobków kucharzy.

Federacja Pracowników Przemysłu Spożywczego w związku z powyższymi żądaniami zwołała 80 wieców na terytorium całego kraju oraz kilka zebrań w Paryżu, na których ustalono taktykę działania.

Deklaracja o neutralności Belgii będzie jeszcze uzgadniana

„Times“ zamieszcza następującą wiadomość swego korespondenta z Brukseli:

Belgijskie Ministerium Spraw Zagranicznych rozpatrzyło przedstawiony przez Rząd francuski i brytyjski projekt tekstu wspólnej deklaracji, w której Rządy te gwarantują Belgii niepodległość, jednoznacznie zwalniając ją z zobowiązań locarneńskich. Nie jest wyłączone, że Rząd belgijski mógł natrafić na pewne punkty, wymagające uzupełniających wyjaśnień.

Ogłoszenie wspólnej deklaracji nastąpić ma, gdy tylko trzy Rządy ugodnią jej brzmienie. Projekt, przedstawiony rządowi belgijskiemu, traktuje o kwestiach, dotyczących francusko - brytyjskich gwarancji niepodległości i integralności Belgii, przyjmując do wiadomości postanowienia Rządu belgijskiego co do przeprowadzenia zarządzeń wojskowych, niezbędnych dla obrony granic, oraz określa stanowisko wobec Ligi Narodów.

Podatek od zysków spekulantów

Belgijska Izba Deputowanych przyjęła 123 głosami przeciw 19 projekt ustawy, nakładającej 20-procentowy podatek od sum zaan-

gażowanych w spekulacyjnych operacjach, związanych z dewaluacją belgijskiego franka.

Bezrobocie w St. Zjednoczonych

Według ostatnich statystycznych danych rządowych, liczba bezrobotnych oraz osób zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach rzą-

dowej pomocy bezrobotnym wynosi obecnie 9.773.000 w porównaniu z 12.838.000 w r. 1933.

W grobowcu prahistorycznym wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy

Znany badacz wykopalisk Johan Gangl, badając w Styrii jaskinie, gdzie, jak sądził, znajdowały się grobowce prahistoryczne, dokonał niezwykłego odkrycia. W jednej z jaskiń, wejście do której zagrodzone było potęż-

nym blokiem kamiennym, ustawiony był zupełnie współczesny piec, tygle oraz przyrządy do fałszowania monet. Zawiadomiona o odkryciu policja prowadzi dochodzenie.

Wiadomości Sportowe

Wiele hałasu o nic...

Narobił się wielki humbug w Poisse. Zarząd związku WKS, tak zwanych wojskowych klubów sportowych, rozwiązał te sekcje, w których przeważały osoby cywilne. W ten sposób dwa kluby mieszane, t. j. krakowski „Wawel“ i warszawska „Legia“ stanęły pod znakiem zapytania. Klubowcy krakowskiemu groziło zupełne rozbitcie, gdyż większość zawodników ma wstąpić do rozmaitych klubów w zależności od sympatii lub innych względów osobistych.

Na pierwszy rzut oka fakt ten sprawia przysmak i „olbrzymie“ wrażenie. Jednak przy bliższej analizie i zglebieniu problemu, trzeba dojść do wniosku, że obecny zarząd związku WKS, postępuje zupełnie słusznie i, co pikantniejsze: zgodnie z tym, czego żądano od pierwszej chwili tworzenia klubów wojskowych. Pamiętam bardzo dobrze jak to narzekano na kluby wojskowe, że ściągają z całej Polski cywilnych, najlepszych zawodników. Jak to w bywłym 22 pułku piechoty w Sielcach, który nawet przez krótki czas „trzymał“ się w Lidzie, przebywali „cywile“, lub raptownie przekształceni na „zawodowych“ wojskowych. Typowym i okrzykiem zawodników takim był Rusinek, dawny gracz Cracovii. Wszyscy wiedzą, że nie dla sympatii nagle ku 22 pułkowi „wstąpił“ on do tej drużyny. A, dalej pamiętam, jak to klubowi temu zarzucano publicznie i na walnych zgromadzeniach PZPN, że kanaruje najlepszych graczy z całej Polski. Domagano się wtedy rozwiązania tych klubów, a były nawet głosy, by klub był wcielony do PZPN, tak jak to było w roku 1932 na walnym zgromadzeniu PZPN w Krakowie, na którym powzięto nawet specjalną uchwałę. Otóż pozwolimy sobie stwierdzić, że ten stan rzeczy był wówczas nienormalny i wysocy dla sportu naszego szkoldniwi, mieścił w sobie pierwiastki demoralizacji, a idziemy dalej — także zarodki zawodowstwa. Obecnie władze WKS-ów postanowiły zerwać z tym systemem i wydały zarządzenie, które w pierwszej chwili wywołało „noteżne“ wrażenie, ale które w rzeczy samej jest uzasadnione. Bo i jakże to? Skoro się mówi klub wojskowy, to musi być on naprawdę wojskowy. Nie mogą w nich być sekcje mieszane: połowa wojskowych, a druga część „cywilów“. To nie są te same kluby wojskowe. Tu nieważne na stwucia zawsze krwla w sobie niebezpieczeństwo jakiegos organ-

nizacyjnego i sportowego karambolu. To też mają rację władze WKS-ów, gdy stwierdzają, że nie chodzi im o tepienie sportu cywilnego, który pozostawiają w trosce i opiece klubom cywilnym, ale że pragną zająć się krzewieniem sportu wyłącznie wśród wojskowych. Ten stan rzeczy jest zdrowy i prowadzi do właściwego celu.

Jedno tylko w tej sprawie jest zię: zapóźno zabrano się do reorganizacji. Ale, jak pociąg przyszedł, lepiej późno, niż nigdy. Sport nie na tym nie straci, bo odnośni zawodnicy, albo utworzą nową klub, albo przejdą do innych klubów, gdzie będą mogli może nawet lepiej kultywować swoje ćwiczenia sportowe. Chodzi tylko o to, by temu „przeziściu“ nie towarzyszyły okoliczności tchnące sprzecznoscia z zasadami czysto sportowymi. Zezwajmy, aby oboje się fair i bez przymusu obywatelnego formatu. Ale nie dajcie to żadnej podstawie do sugerowania opinii, jakoby istniała jakaś walka pomiędzy sportem cywilnym a wojskowym: raz dlatego, że jej faktycznie nie ma, a po drugie dlatego, że w danym wypadku chodzi o dwa lub nieco więcej klubów.

Zresztą nikomu taka walka nie jest potrzebna. Wojskowe kluby mają do spełnienia specjalną misję, obliczoną raczej na właściwe przysposobienie obywateli, a klub cywilny, mając się zająć włączyć nie sportowa zaprawa, która w ostatecznym celu zbiega się z celami zapraw wojskowych klubów. Są jedynie dwie różne drogi, ale obie w konkluzji prowadzą do tego samego celu. I dlatego winna panować harmonia i wzajemna pomoc w realizowaniu założonych zadań. Sport cywilny niechaj się rozwija oddzielnie, niech ma swoje wytwórnie i jak najszerze ramy społeczne, a sport wojskowy napewno pójdzie swoim specyficznym szlakiem. Nie ma więc żadnej „wojny“ pomiędzy „cywilami“ a „wojskowymi“ w sporcie. Ona jest niepożądana i przez nikogo nie zamierzona. Zresztą dobrze so hie zdajemy sprawę z tego, kto ta ka „wojnie“ musiałby przegrać. Panuje w dalszym ciągu „pokój“ i zbieżność poglądów na wychowanie fizyczne, sport i przysposobienie wojskowe, mające służyć wyższemu celom ogólnopolskim.

M. STATIER.

KRONIKA ŚLĄSKA

Posiedzenie Katowickiej Rady Miejskiej

**Magistrackie auto kompletuje quorum Rady
Jak fabrykuje się nowych radców magistrackich**

Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Katowic w czasie półtorejgodzinnych obrad załatwiono 25 spraw, znajdujących się na porządku dziennym, oraz dwa nagłe wnioski. Z ciekawszych punktów wymieniać należy zatwierdzenie planu rozbudowy miasta w stronie północnej, która stanowi bieżącą przyszłą dzielnicę reprezentacyjną Katowic, jako położoną najbliżej obecnego centrum. Dalej dokonano rozdziału sumy 930.000 zł., stanowiącej nadwyżkę budżetową z roku ubiegłego, przeznaczając ją na różne roboty, zakup materiałów budowlanych, a resztę rozdzielając na subwencje. M. in. przynależało Związkowi Powstańców 25.000 zł. na „Dom Powstańca”. Uchwalono przeznaczyć na kościoły w Załężu i Zawodzie po 7.500 zł. Wniosek radnego tow. Janty o przeznaczenie tej kwoty na budowę kuchni dla bezrobotnych w Załężu nie znalazł większości. Nagły wniosek w sprawie rozpisanie konkursu na radcę miejskiego dla odebrania choć niektórych spraw z rąk mających dziś hegemonię dygnitarzy miasta, skupiających zbyt wiele w swoich resortach decernatów, został załatwiony w sposób ciekawy. (Piszemy o tym poniżej). Następnie uchwalono nagły wniosek w sprawie planu budowy boczny kolejowej do hali targowej.

Najciekawszy, a bodaj wyjątkowy dla Katowickiej Rady Miejskiej moment nastąpił na „tajnym” po-

siadaniu Rady. Oto Magistrat postanowił, aczkolwiek nie był tam obecny prezes rady Miejskiej, p. Piechulek, ustanowić nowego radcę Magistratu. Kandydatem Magistratu był p. Zogała, funkcjonariusz kasy miejskiej. Bez jakiegokolwiek przygotowania Rady Miejskiej, względnie Wydziału Wykonawczego, bez należytego omówienia kwalifikacji kandydata, postanowił Magistrat narzucić Radzie swego kandydata. Tak też się stało.

Ponieważ na sali obrad było tylko 24 radnych, postanowił p. Ligoń, zastępujący p. Piechulkę, skompletować quorum Rady. Zarządzono przerwę 1½ godzinna, podczas której puszczono w ruch cały aparat Magistratu; zaczęły pracować telefony i magistrackie auta. Szukano radnych wszędzie w knajpie i w łóżku. Wyciągano ociągających się radnych z zacisza domowego, byleby tylko wybrać nowego radcę, kandydata nie Rady Miejskiej ale Magistratu. Poza tym opowiadał dyr. Ligoń podczas tej przerwy niecenzuralne kawały, by szanownym radnym czas się nie dłużył. Akcja ta przypominała znane metody podczas wyborów. I p. Zogała, byłego Korfanciarza, a obecnie „sanatora”, wybrano na radcę. Zrobiono to pomimo, że p. Zogała zaledwie krótki czas znajduje się w służbie miasta.

Tak fabrykuje Magistrat katowicki swoich radców.

Rozszerzenie gruntów m. Chorzowa?

Onegdaj odbyła się w Chorzowie konferencja przedstawicieli miasta, Województwa, Skarbofermu oraz dyrektora departamentu górnictwa w Warszawie, p. Peche'go.

Przedmiotem konferencji był wniosek m. Chorzowa do Skarbofermu o odstąpienie terenów fiskal-

nych pod rozbudowę miasta. Konferencja nie dała jeszcze ostatecznego rezultatu, gdyż ostateczna decyzja zależy od Rządu. Miasto stara się o tereny przy ul. Urbanowicza, na górze Wyzwolenia i na Klimzowcu.

Po zgonie tow. Barona

Wspomnienie pośmiertne

Pogrzeb tow. E. Barona z Piotrowic, który odbył się w ub. tygodniu, przerosł się w żywiołową manifestację żałobną. Ruch nasz poniósł wielką stratę. Od szedł od nas człowiek, którego całe życie wypełnione było pracą dla dobra ludzkości. Zmarły marzył przedewszystkiem o Polsce robotniczo - chłopskiej, rządzonej demokratycznie, w której naród nie był by trzymany na granicy wiecznej nędzy, ponieważ i wycieńczenia fizycznego - umysłowego.

Niestety! Nie doczekał się wymarzonej Polski Ludowej! W polowie drogi pięknego swego życia, nerwy odmówiły mu posłuszeństwa. Nie mógł dłużej przyglądać się istniejącemu obecnie stosunkom. Wiele był rozczarowany nieznosnymi warunkami żywiołami; bardzo z tego powodu cierpiał. Naprawdę wielkie musiały być jego przeżycia i cierpienia duchowe, skoro zdecydował się opuścić nas wszystkich.

Pamiętamy zawsze żywą i ruchliwą postać tow. Barona, kiedy na zebraniach służył nam swoją radą. Słowa jego, choć proste, były mocne jak uderzenia młota. Słuchając ich, wyczuliśmy, że przemawia do nas ktoś, wyrobiony orga-

nizacyjnie o nie przeciętnym poziomie umysłowym, ktoś, kto świadomy jest swych dróg i celów. To nie był człowiek, jakich jest dziś tak wielu, pozbawiony „ideowej” kości pacierzowej, plamiący swe sumienie i kupujący swymi przekonaniami.

Nienawidził, brzydził się i gromił „ludzi koniunktury”, karierowiczów, hochsztaplerów, podobnych do „huśtawek politycznych” zmieniających swą orientację raz na lewo, raz na prawo.

To był maszerujący bez przerwy, nigdy nie okazujący wyczerpania żołnierz. Przez całe życie, spędzone w pracy i walce pozostał wierny czerwonym sztandarem. Nie pomógł próby pewnych czynników przerobienia człowieka, leżącego w agonii na śmiertelnym łóżu szpitalnym. Był wierny i konsekwentny do ostatniej chwili. Cześć mu za to! Cześć pamięci szlachetnego, ideowego i prawego bojownika.

W smutku pogrążonej rodzinie, a przedewszystkiem nieszczęśliwej żonie i dzieciom składa PPS. wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia.

Co dotychczas uzyskali strajkujący na kop. „Mościcki”

W ciągu ostatnich lat nastąpiło na wszystkich kopalniach G. Śląska systematyczne pogorszenie warunków pracy. Pogorszenia te miały charakter niejednolity, zależnie od osobistego nastawienia kierownictwa kopalni. Są kierownicy, którzy pod tym względem byli nienasyconymi. Ci typowi wroganie kapitalistyczni doprowadzili do obecnego wrzenia w górnictwie i do strajków okupacyjnych. Jeżeli nie nastąpi rychło uregulowanie tych stosunków, będziemy świadkami dalszych akcji na poszczególnych kopalniach.

Rozpiętość żądań strajkujących jest bardzo wielka. Niektóre żądają wysuwały po 40 postulatów, by i te żądania, które zgłosiły aż 108 postulatów! To jest miarą panujących na kopalniach stosunków.

Poniżej przytoczymy część żądań, uwzględnionych przez kierownictwo kopalni „Mościcki”. Są to czysto lokalne żądania, które mają jednak dla załogi duże znaczenie. Świadczą one najlepiej, jak kawałek po kawałku wyłamywało kierownictwo z uzyskanych dawniej lepszych warunków pracy. Już sam fakt, że górnicy musieli strajkować nawet o wodę do picia podczas pracy, mówi sam za siebie. Strajkujący uzyskali m. in. następujące poproszenia warunków pracy i płacy:

Wobec robotników nie wolno stosować żadnych szykan; ponieważ zdaniami strajkujących niektóre stawki akordowe były za niskie, do podziemi zjedzie specjalna komisja, w skład której wejdzie przedstawiciel kierownictwa kopalni i rady robotniczej, która ustali poszczególnie stawki akordowe na miejscu. Obsada na filarach odtąd będzie się składała z dwóch rębaczy i trzech ładowaczy; robotnikom, pracującym w t. zw. „przodkach”, t. j. miejscach najdalej wysuniętych w podziemiach kopalni, będzie się odtąd dostarczać drzewo budowlane na 20 m. od miejsca pracy. Kierownictwo kopalni policy rębaczom przodowym odpowiednio odszkodowanie za czas stracony przy transporcie materiałów wybuchowych do miejsc pracy, również nie potrąci robotnikom odszkodowania za przebranie mater-

iałów wybuchowych ponad normę.

Wszyscy górnicy będą otrzymywać odtąd świeżą wodę w konewkach aż do miejsc pracy, robotnicy, pracujący przy t. zw. „wyrębarkach powietrznych”, t. j. maszynach służących do wyrębu węgla, będą płatni według orzeczenia komisji pojednawczo - arbitrażowej z dnia 22 kwietnia 1929 r., t. j. będą otrzymywać wyższe zarobki; rębacy nie wolno zmuszać do ładowania węgla, górnicy otrzymają zapłatę za przymusowe nadgodziny.

Normy wydobywania na chodnikach będą zmniejszone o 5 proc.; ładowacze, pracujący na chodnikach będą zmieniani w odstępie miesiąca, co pozwoli im na pewien odpoczynek; robotnicy będą otrzymywać obecnie lepszy węgiel deputatowy; zniesiono kary, stosowane w formie dodatkowych prac.

Dyrekcja kopalni zgodziła się znieść urlopy turnusowe, na których przebywa obecnie 419 górników. Począwszy od 1 maja br. urlop będzie zmniejszony do 280 robotników, a w następnych miesiącach ma nastąpić dalsze zmniejszenie liczby turnusów.

Robotnicy domagają się również zniesienia 12-godzinnego dnia pracy w oddziale maszynowym. Sprawę załatwiono w ten sposób, iż praca w tym dziale trwać będzie zasadniczo 12 godzin, jednak 4 ostatnie godziny będą liczone jako nadgodziny i odpowiednio wynagradzane. Robotnikom, przebywającym na urlopie turnusowym, przynależno również węgiel deputatowy w tej samej ilości, jak robotnikom pracującym bez przerwy. Rzemieślnicy otrzymają 5 proc. podwyżkę swych zarobków za pracę nocną, a wobec strajkujących kierownictwo kopalni nie będzie wyciągało żadnych konsekwencji.

Dyrekcja przyrzeka też, że żaden z górników nie będzie więzieniem, jak 8 godzin, przebywał w podziemiach. Dotąd było tak, że pomimo 8 godzin pracy, górnicy często byli nawet 9 godzin pod ziemią, pobierając płacę tylko za 8 godzin. Fakt ten mówi także za siebie.

Jak sprytni oszuści nabrali handlowca

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach zasiadli dwaj sprytni oszuści: Ludwik Kaczmarczyk vel Stefan Góra z Łodygowic pod Żywcem i jego znajomy, Jan Otrebski z Katowic (Piłsudskiego 50).

Góra wykupił na dworcu towarowym w Katowicach list przewozowy, na którego wódniku wypisał treść, podając, że na jego adres przybył wagon owsa. Na wódniku tym przybił sfalszowaną pieczęć stacji kolejowej Wronki (Wlkp.) i pieczęć „ważono”. Z tak wygotowanym listem udał się do swego znajomego Otrebskiego i następnie we dwójkę poszli do handlarzy, Idy Lejba Gajtmana

i Augustyna Zubra. Przedłożywszy im wódnik listu dworcowego oświadczyli, że zamierzają owies ten sprzedać. Po krótkich rokowaniach doszli do porozumienia i wypłacili do rąk Kaczmarczyka zaliczkę na poczet należności, w wysokości 1.500 zł. Kiedy jednakże Gajtman i Zuber udali się na dworzec po odbiór owsa, okazało się, że padli ofiarą oszustów i donieśli o wszystkim policji.

Obecnie sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Kaczmarczyka na 7 miesięcy więzienia, a Otrebskiego, z braku dostatecznych dowodów, uwolnił od winy i kary.

Dziwna opieka nad nieślubnym dzieckiem

Mieszkaniec Siemianowic, Józef Kuszka, jest ojcem nieślubnego dziecka 10-ciu letniego Rudolfa Stolarczyka. Wyrokiem sądownym zasądzony został na płacenie alimentów, czego jednakże do dnia dzisiejszego od chwili urodzin dziecka nie uskutecznił. Egzekucję, prowadzoną przez opiekuna Antoniego Madzgałę, były bezowocne, gdyż nie było możliwości zająć mienia ruchomego Kuszki.

Z początkiem bieżącego roku Madzgała dowiedział się, że Kuszka ma otrzymać 5.000 zł., przyznane przez jedno z Towarzystw Ubezpieczeń. Przeprowadził więc natychmiast egzekucję i zajął Kuskę jego odszkodowanie na poczet zaległych alimentów. Dowiedziawszy się o tym Kuszka skomunikował się z Madzgałą i zaproponował mu cofnięcie egzekucji wzajemian za otrzymanie 50 zł. Madzgała podobno się na to zgodził, zajęcie cofnął a Kuszka podjął całą gotówkę, nie płacąc znowu nic na dziecko.

Sprawa ta dziwnym zbiegiem okoliczności wyszła na jaw i znalazła się na wokandzie sądu okręgowego. Kuszka nie przynajmniej do żadnej winy, a Madzgała tłumaczy, że Kuszka za cofnięcie zajęcia ofiarował wypłacić na rzecz zaległych alimentów jednorazowo kwotę 500 zł., a następnie płacić punktualnie po 30 zł. miesięcznie. Sąd po naradzie ogłosił wyrok.

Poprawa na kop. „Śląsk”

Na kop. „Śląsk” w Chropaczowie nastąpiła ostatnio lekka poprawa. Dyrekcja kopalni odwoła 100 robotników, wysłanych dn. 1 kwietnia b. r. na 3 miesięczny urlop.

Z Mysłowic

Od kilku tygodni w rzeźni miejskiej w Mysłowicach bije się niezdolne do pracy konie, których mięso przeznaczone jest na eksport do Belgii. W ciągu miesiąca zabito 900 koni, czyli przeciętnie wysłał się wagon mięsa tygodniowo. W ostatnim czasie ilość bitego bydła i trzody chlewnej zmniejszyła się z powodu wstrzymania się ws. od sprzedaży bydła przy obecnych cenach.

Życzenia

Dnia 22 b. m. obchodzi urodziny tow. Jerzy Liszka w Dębnie, prezes CZG, sekretarz RKS. „Przyśłoś” przewodniczący Rady robotniczej na kop. „Eminencja” oraz abonent „Gazety Robotniczej”, tow. Liszka, aczkolwiek jeszcze młody, należy do najruchliwszych działaczy naszego ruchu na terenie Dębna.

Na tej drodze zasylają mu wszyscy towarzysze miejscowi, oraz Red. „Gazety Robotniczej”, najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Zmiana rozkładu jazdy na linii Katowice-Piotrowice

Z dniem 21 kwietnia r. b. uruchamiają Śląskie Linie Autobusowe do Katowic jeden autobus z Piotrowic o godz. 23.30, zaś z Piotrowic do Katowic o godz. 23.55. Poza tym z dniem 15 maja r. b. rozkład jazdy zostanie zmieniony w ten sposób, że pomiędzy Katowicami i Nowem będzie komunikacja co 20 minut.

mocą którego Kuszka skazany został na 6 miesięcy więzienia, a Madzgałę uwolniono z braku dowodów winy. (AJS.).

Z życia robotniczego

ZEBRANIA METALOWCÓW

w dniu 23 kwietnia r. b.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. W dniu 23 kwietnia r. b. odbędzie się posiedzenie Zarządu oddziału o godz. 15.30; zaś o godz. 17-tej odbędzie się walne zebranie członków w lokalu restauracji kolejowej w Świętochłowicach. Zaprasza się wszystkich członków.

w dniu 25 kwietnia r. b.

WIELKIE HAJDUKI. W niedzielę, dnia 25 kwietnia, o godz. 11-tej, odbędzie się zebranie członków metalowców, P. P. S., TUR-a i sportowców oraz młodzieży socjalistycznej, w lokalu p. Trójcy przy ul. Kaliny. Referent tow. Kubowicz.

ZGODA — o godz. 10 odbędzie się zebranie metalowców w lokalu p. Garnarczykowej (dawniej Górka).

ZEBRANIA ZW. INWALIDÓW przy P. P. S.

dnia 24 kwietnia

Bieliszowice — o godz. 15 w p. Połaka. Ref. tow. Marek i Markowa.

dnia 25 kwietnia.

Imielin — o godz. 15 w lokalu p. Szewczyka. Ref. tow. Marek.

dnia 28 kwietnia

Mysłowice — o godz. 15 w lokalu związkowym, ul. Stawowa. Ref. tow. przybędzie.

ZEBRANIA P. P. S.

w dniu 25 kwietnia 1937 r.

Zawodzie — o godz. 10-tej zebranie P. P. S. i wszystkich klasowych i bratnich organizacji w Pisarku; ref. przybędzie.

Mysłowice — o godz. 15-tej zebranie P. P. S. i C. Z. G. i wszystkich bratnich organizacji u Golbasa; ref. przybędzie.

Radio śląskie

PIĄTEK, 23 kwietnia.

6.00 Pieśń. 6.08 W rytmie walca (płyty). 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego (z Warszawy). 12.03 Muz. lekka (płyty). 13.00 Koncert żywych 13.15 Fraga. operowe (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 — Ork. taneczne (płyty). 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Piosenki Józefa Schmidta (płyty). 18.15 Poradnik sportowy. 18.20 Jak spędzić święto. 18.25 Charles Kunz — więźniak fort. (płyty). 18.45 Program. 18.50 Zagłębie Dąbrowskie w literaturze polskiej — szkic liter. M. Klimas - Błahutowej.

SOBOTA, 24 kwietnia

6.00 Pieśń. 6.08 W obery tyrolskiej (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. kpt. M. Chmielewicz (z Poznania). 12.50 „Nasz program”. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Pietro Mascagni: Fragmenty z op. „Rycerskość wieśniacza”. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Ork. wojsk. pod dyr. kpt. Z. Ronda (płyty). 18.20 Swachyna u Doroty (aud. dla dzieci). 18.45 Program. 23.05 Do tańca (Warszawa II).

Repertuar teatrów

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Piątek, 23 kwietnia „Dobra wróżka” o godz. 20.

Sobota, 24 kwietnia „Wieczór trzech króli” dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, 24 kwietnia „Serce na wolności” dla śl. Kop. i Cyn. o godz. 20